

Obrona Pokoju

Dwa momenty posiadają decydujące znaczenie w mowie min. Mołotowa, którą opublikowaliśmy w poprzednim numerze.

Moment pierwszy — to jasne, nie-dwuznaczne podkreślenie, że tylko współpraca mocarstw, a nie ich walka pomiędzy sobą, nie tworzenie wrogich, przeciwstawnych sobie bloków może zapewnić światu trwały pokój. Min. Mołotow wskazał, że jedność mocarstw koalicji antyhitlerowskiej zapewniła tej koalicji zwycięstwo w wojnie z Trzecią Rzeszą i że tylko ona może zapewnić światu, po wygranej wojnie, również wygrany pokój. W chwili, kiedy ciemne siły reakcji światowej próbują wszelkimi sposobami zakłócić tę współpracę — wypowiedź min. Mołotowa posiada szczególną wagę i szczególną aktualność.

Drugim najważniejszym momentem mowy Mołotowa jest propozycja zakazu broni atomowej i powszechne go ograniczenia zbrojeń. Wynika ona jasno z założenia współpracy pomiędzy mocarstwami.

Szaleństwem wydaje się w chwili obecnej, w zniszczonym przez ostatnią wojnę świecie, wyścig zbrojeń, pochłaniający olbrzymie sumy, które, zwolnione na cele pokojowe, mogłyby przynieść znaczną i szybką poprawę położenia mas ludowych całego świata. Ale to szaleństwo jest nieuniknione, dopóki trwają zbrojenia choćby jednego z wielkich mocarstw, gdyż kto da się przegonić w zbrojeniach — może utracić możliwość obrony przed ewentualnym napadem, może narazić się na ryzyko utraty niepodległości kraju. Dlatego ograniczenie zbrojeń i zakaz bomby atomowej muszą być powszechne, jeżeli w ogóle mają być zrealizowane. Projekt min. Mołotowa daje wyraz tej konieczności.

Jakie jest w obliczu tych zagadnień stanowisko Polski?

Nasze położenie geograficzne jest takie, że każdy konflikt pomiędzy mocarstwami grozi nam zamienieniem naszego kraju w pole bitwy, lub co najmniej w bezpośrednie zaplecze frontu. Każdy konflikt pomiędzy mocarstwami wzmacnia pozycję Niemiec, które tylko od takiego konfliktu oczekują uwolnienia z położenia, w jakim znalazły się po klęsce.

Innymi słowy: wszystkie nasze interesy wymagają współpracy mocarstw, o którą walczy min. Mołotow, o którą walczy Związek Radziecki.

Jesteśmy krajem zniszczonym. Jesteśmy krajem, który nawet po odbudowie będzie daleki od dorównania kolosom przemysłowym świata. Wyścig zbrojeń, który wciągnie nas w sposób nieunikniony w swój wir, jeśli przyjdzie nam żyć w świecie objętym gorączką zbrojeniową, to ciężar niesłychanie dotkliwy dla naszego narodu, podnoszącego się dopiero z powojennej ruiny.

Innymi słowy: nasz interes, interes państwowy i narodowy Polski wymaga ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej, proponowanego imieniem Związku Radzieckiego przez min. Mołotowa.

Wystąpienie min. Mołotowa na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych było stanowczym wystąpieniem w obronie pokoju światowego. Właśnie dlatego było ono zarazem wystąpieniem w interesie Polski, wystąpieniem, które w pełni popiera naród polski.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 4 LISTOPADA 1946 R.

Nr 302 (690)

Ksiądz z ambony atakuje Ligę Kobiet a bandyci z NSZ mordują matkę dwojga dzieci

List otwarty Ligi do Episkopatu Polskiego

Zarząd Główny Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet wystosował następujący list otwarty do Episkopatu Polskiego.

Zarząd Główny Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet głęboko wstrząśnięty tragicznym uprowadzeniem instruktorki Ligi, Stefanii Roszkowskiej i powodowany głęboką troską o losy narodu polskiego, zwraca się do Episkopatu z prośbą o dokładne zapoznanie się z przebiegiem zajścia we wsi Lubin Kościelny i zajęcie stanowiska w tej sprawie.

We wsi Lubin Kościelny, pow. bielskiego, woj. białostockiego, zostało zorganizowane koło gminne Ligi Kobiet, do którego weszły wszystkie kobiety wiejskie.

Praca prowadzona przez Ligę zapowiadała się i szła jak najlepiej do momentu, kiedy ksiądz tamtejszej parafii wezwał kobiety do wystąpienia z Ligi (ponieważ, jak się wyraził, jest to Komsomol). Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet bezpośrednio po tym fakcie wystosował do księdza pismo, wyjaśniając ideologiczne i społeczne założenia Ligi i prosząc o odwołanie słów rzuconych z ambony.

Ponadto do wsi Lubin Kościelny wysłano instruktorkę Ligi, Stefanię Roszkowską dla wyjaśnienia sprawy na miejscu.

Natychmiast po przybyciu do wsi Roszkowska została zabrana przez przybyłych z lasu bandytów, mimo tłumaczeń, że została bez opieki dwoje małych dzieci.

Znając metody tego rodzaju wystąpień, należy przypuszczać, że Roszkowska nie żyje. Mąż Roszkowskiej zginął w czasie działań wojennych. Roszkowska pozostawiła dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat.

Czy uprowadzenie matki dwojga małych dzieci, które pozostały obecnie bez żadnej opieki, jest godziwym sposobem walki politycznej? Czy fakt ten nie powinien wstrząsnąć sumieniem narodu?

Uważamy, że stanowisko, jakie zajął ksiądz ze wsi Lubin Kościelny wobec Ligi Kobiet, a które stało się bezpośrednią czy pośrednią przyczyną uprowadzenia Polki - patriotki, bezpartyjnej kobiety, jedynej żywicielki osieroconych dzieci, było niezgodne z etyką chrześcijańską.

Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet nigdy i nigdzie nie występowała przeciwko religii. Większość naszych członkiń, to wierzące katoliczki. Sztandary Ligi są poświęcone, w wielu miejscowościach, koła Ligi współpracują z miejscowym duchowieństwem. Ani nasza praca społeczna, ani nasza ideologia nie stoją w sprzeczności z zasadami wiary chrześcijańskiej.

W naszej pracy społecznej dążymy do tego, by każda kobieta polska zdobyła się dzisiaj na ruinach i zgłiszczach naszego kraju na wielki wysiłek twórczy budowy nowego życia. Chcemy wychować nowe, młode i zdrowe pokolenie, wolne od gruźlicy, nędzy i niedostatku. Chcemy budować szkoły i domy dziecka, żłobki i przedszkola, warszaty, spółdzielnie i szkoły zawodowe dla kobiet, chcemy pomóc kobiecie wiejskiej i dać jej możliwość korzystania z tych udogodnień, jakie ma dziś wiele kobiet w mieście.

Chcemy dopomóc wszystkim kobietom wsi i miast w ciężkiej pracy połączenia obowiązków matki, gospodyni domu, pracy społecznej i zawodowej.

W naszej akcji społecznej występujemy przeciw temu, co jest dla każdej kobiety - matki największym nieszczęściem i klęską życiową, gdy odbierają jej dziecko. — Występujemy przeciwko wojnie i walkom bratobójczym; przecież wojna, to znowu śmierć milionów ludzi, ruina gospodarki i dobrobytu narodów, które z takim wysiłkiem, kosztem ciężkiej ludzkiej pracy odbudowują zniszczone miasta i wsie.

My chcemy, aby nowe pokolenie rosło i rozwijało się w duchu umiłowania pokoju, w duchu braterstwa między narodami, w poszanowaniu praw każdego człowieka, niezależnie od jego rasy, narodowości i wyznania.

Występujemy przeciwko walkom bratobójczym, gdyż uważamy, że nie po to tyłu nas zginęło na polu walki o niepodległość, w obozach koncentracyjnych i kaźniach gestapo, aby ci, co pozostali przy życiu, ginęli z rąk kainowych.

Dążymy do tego, aby wychować młode pokolenie tak, aby zrozumiało ono, czym jest jedność własnego narodu, gdyż tylko jedność narodu może zapewnić szybką odbudowę kraju ze zgłiszcz i ruin, a tym samym stworzyć warunki dla szczęśliwego rozwoju naszych dzieci.

Wiemy o tym, że przedstawiciele Kościoła Katolickiego w Polsce wiele ofiar ponieśli w walkach o niepodległość, niosąc pociechę religijną walczącym partyzantom, lub ginąc w więzieniach, obozach koncentracyjnych i walcząc na barykadach Warszawy.

Duchowieństwo polskie dało wiele przykładów najpiękniejszej miłości bliźniego i poświęcenia.

I dlatego zwracamy się dziś do Episkopatu Polskiego z prośbą o wyciągnięcie konsekwencji z tragicznego zajścia we wsi Lubin Kościelny, zakończonego uprowadzeniem bezbronnej matki.

Wierzymy, że Duchowieństwo Polskie, potępiając morderstwa bratobójcze, wystąpi przeciwko tym, którzy je organizują.

Wierzymy, że z ambony kościelnych nie będą padały słowa skierowane przeciwko organizacjom, pracującym dla dobra Narodu.

Warszawa, dnia 31 października 1946 r.

Za Zarząd Główny:

Sekretarz Generalny

(—) I. Kowalska

Przewodnicząca

Dr I. Sztachelska

*

Zarząd Główny Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet wystosował również listy do ob. Prezydenta KRN i Premiera Rządu Jedności Narodowej.

Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet wzywa w tym liście cały naród polski do zdecydowanej walki z elementami przestępczymi, wrogimi narodowi polskiemu i elementami zorganizowanymi w zbrojnych bandach WIN i NSZ.

W poniedziałek posiedzenie Wielkiej Czwórki

Tematem — zatwierdzenie traktatów pokojowych

LONDYN, 2.11. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, która odbędzie się w poniedziałek, 4 listopada w Nowym Jorku, rozpatrzone będą przede wszystkim i zatwierdzone projekty traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec — Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

Tak zwana komisja redakcyjna, która przybyła do Nowego Jorku na pokładzie transatlantyku „Aquitania“, opracowała

osłateczny tekst traktatu, podczas podróży przez Atlantyk. Żeby ułatwić prace ministrów spraw zagranicznych, wszystkie punkty tych traktatów, które zostały już uprzednio uzgodnione, zreagowane na papierze białym, natomiast kwestie nieuzgodnione, napisane są na papierze koloru niebieskiego.

Zarówno sprawa Triestu, jak i zagadnienie żeglugi na Dunaju napisane są na papierze niebieskim.

Otwarcie stoczni rzecznej we Wrocławiu

Polskie barki i holowniki popłyną po polskiej Odrze

Dnia 31 października br. odbyło się we Wrocławiu uroczyste otwarcie stoczni rzecznej wrocławskiej Dyrekcji Dróg Wodnych.

Dyrektor Wrocławskiej Dyrekcji Dróg Wodnych, inż. Kojzar, dał przegląd osiągnięć polskiej żeglugi na Odrze, zaznaczając, iż stocznia wrocławska w rekordowym czasie 70 dni została dźwignięta z gruzów. Odbudowano budynki, zmontowano i skompletowano maszyny, wzniesiono wielki nowoczesny magazyn. Równocześnie z tymi pracami przeprowadzono

remont 10 jednostek rzecznych różnych typów.

3-letni plan rozbudowy taboru przewidyje m. inn. odremontowanie 28 i budowę 53 nowych holowników, odremontowanie ponad 500 i budowę ponad 100 nowych barek.

Imieniem pracowników stoczni wrocławskiej przemówił przewodniczący Rady Zakładowej, Jan Hepfner, zapewniając, że robotnicy dołożą wszelkich starań, aby oddać do użytku dla żeglugi na pol-

skiej Odrze możliwie największą ilość statków.

Po przemówieniach nastąpiło uruchomienie suchego doku oraz spuszczenie na wodę odremontowanego w stoczni holownika. Nowo uruchomiona stocznia wrocławska posiada nowoczesnie urządzone i wyposażone działy: mechaniczny, kotłarski, stolarski oraz nowoczesne pochylanie i suchy dck. Urządzenia te pozwalają nie tylko na przeprowadzenie remontów, lecz również na budowę nowych jednostek rzecznych o wyporności do 500 ton.

Dziś

W NUMERZE

W przededniu Światowego Dnia Młodzieży

Komentarze do przemówienia ministra Mołotowa

Anglicy przeciwko Bevinow.

Rozmowa z Louis Aragonem

12 stron

Więcej śmiałości w zwalczaniu spekulantów

Więcej rozmachu w pracy nad podniesieniem dobrobytu ludności

Zakończenie konferencji Przewodniczących Wojew. Rad Narodowych

Drugiego dnia obrad II konferencji przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych w dalszym ciągu wysłuchiwało sprawozdań z terenu.

Przedstawiciel krakowskiej WRN, poseł Woner, omawia zagadnienia finansów i gospodarki samorządowej oraz zwraca uwagę na sytuację pracowników samorządowych, ich nie unormowane jeszcze, położenie prawne i brak możliwości korzystania z szeregu przywilejów, przysługujących pracownikom państwowym.

Elektryfikacja Kielecczyzny

Przedstawiciel kieleckiej WRN poruszył przede wszystkim sprawy odbudowy, podkreślając poważną pomoc ze strony działających w województwie kilkunastu kompanii hufców pracy, które m. inn. budują szkoły na terenach przy-czołkowych.

Poważne sukcesy notuje Kieleckie w dziedzinie elektryfikacji, w pow. Włoszczowa np. do lata wszystkie wsie będą zelektryfikowane. Jeszcze poważniejsze rezultaty posiada woj. kieleckie w dziedzinie akt nadania ziemi z reformy rolnej, których sporządzono 2/3 ogólnej liczby w całym kraju.

Na pytanie Prezydenta Bieruta przedstawiciel Kielc wyjaśnia, że ten ostatni sukces uzyskany został dzięki aktywnej pracy Komisji Rolnych Rad Narodowych, z udziałem chłopów, nadzielonych przez reformę rolną.

Wiele charakterystycznych danych o pracy Rad Narodowych na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego przyniosło przemówienie tow. Tkocza. Wydatnie pracują na Śląsku Komisje kontroli społecznej. Komisje weryfikacyjno - kwalifikacyjne dokonały dużej pracy m. inn. w zakresie weryfikacji jeńców wojennych z terenu Ziemi Odzyskanych, pochodzenia polskiego, w rezultacie czego zwolniono ok. 8 tysięcy ludzi.

Specjalnie ważną była akcja śląskiej WRN, przeprowadzona przy udziale przedstawicieli mas pracujących na terenie Politechniki Śląskiej, w walce z elementami reakcyjnymi. Poprawiło to znacznie atmosferę na tej uczelni.

Dalej mówca porusza sprawę pomocy Śląska w odbudowie Warszawy. Wiele uwagi poświęca zagadnieniu cen, ze szcze gólnym uwzględnieniem specyficznych warunków pogranicza czesko-polskiego.

Na Śląsku zostały prawie całkowicie zlikwidowane bandy. Śląska WRN ufundowała sztandary dla KBW w uznaniu jego zasług i w hołdzie dla ofiar walki z bandami.

650 tys. Polaków

w woj. szczecińskim

W imieniu młodej szczecińskiej WRN przemawiał ob. Dąbrowicz.

W obecnej akcji jesiennej zasiano już 300 tys. ha ziemi, czyli zaledwie o 70 tys. ha mniej, niż przed wojną. Mówca stwierdza, że na przekór „straszakom zagranicznym” wzrasta nasilenie repatriacji i np. Szczecin, który przed pierwszą mową Churchilla liczył 60 tys. mieszkańców, obecnie już prawie podwoił tę cyfrę. W województwie mieszka już dziś 650 tys. Polaków.

Rady Narodowe woj. szczecińskiego kończy ob. Dąbrowicz — odpowiadają zdwojeniem wysiłków na antypolskie wy-stąpienia w sprawie naszych granic.

Przemawiający w imieniu warszawskiej Miejskiej Rady Narodowej, tow. Sankowski, porusza sprawę zrównania uposażeń pracowników samorządowych i państwowych, wskazując, że pracownicy miejscy nie korzystają z żadnych świadczeń w naturze. W zakresie mieszkaniowym, poważnym utrudnieniem jest dwutorowość, wynikająca z istnienia dwóch ośrodków dyspozycji: władz kwaterekowych i Nadzwyczajnej Komisji Mieszkania wojew.

Kończąc tow. Sankowski domaga się umożliwienia miastu realizacji dochodów z własnych źródeł, jak np. z Elektrowni Miejskiej.

Następnie przemawiał przedstawiciel Rady Narodowej m. Łodzi.

Po sprawozdaniach szeregu wyjaśnień z dziedziny budżetu i finansów Rad Narodowych udzielił dyr. dep. samorządowego Ministerstwa Administracji Publicznej, który m. inn. zwrócił uwagę na to

ż zbyt mało wpływa odpowiednio uzasadnionych wniosków — o dotację z funduszu komunalnego.

Wyjaśnień dodatkowych z dziedziny kontroli społecznej udzielił min. Grubecki.

Na zakończenie obrad zabrał głos Prezydent Bierut, podkreślając raz jeszcze olbrzymi postęp w działalności terenowych Rad Narodowych. Prezydent zakończył swoje przemówienie następującymi słowami:

„Należy życzyć naszym Radom Narodowym, aby w swej pracy wykazywały jeszcze więcej rozmachu, więcej śmiałości, więcej troski o to, by spekulantom, szabrownikom, złodziejom i sabotażystom wszelkiego rodzaju wydać bój, by uniemożliwić ich działalność, abyśmy po tem nadal mogli spokojnie pracować nad zabezpieczeniem szybkiego rozwoju naszego organizmu państwowego, nad podniesieniem stopy życiowej, kultury oraz dobrobytu ludu pracującego”.

Zwiększenie dostaw dla Polski z tytułu odszkodowań wojennych

W okresie między 7 i 24 października br. odbyła się w Berlinie druga z kolei sesja Polsko - Sowieckiej Komisji Mieszanej dla spraw odszkodowań wojennych. Na sesji tej przewodniczył wiceprezes CUP, Henryk Różański, przewodniczący delegacji polskiej do Komisji Mieszanej.

W toku prac omówiono wszechstronnie sprawę dotychczas otrzymanych przez Polskę towarowych dostaw reparacyjnych z Niemiec. Do chwili obecnej przybyły do Polski towary łącznej wartości ponad 4 miliony dolarów.

Na sesji omówiono również sprawę udziału Polski w odbiorze obiektów przemysłowych z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, które przypadają nam w ramach 15 proc. odszkodowań, otrzymywanych przez ZSRR.

Na sesji ustalono, że dalsze dostawy reparacyjne będą kierowane do Polski w zwiększonych ilościach i przyspieszonych terminach.

Dla zbadania i wybrania, przydatnych dla gospodarki Polski obiektów zaoferowanych przez ZSRR, została powołana Komisja Wykonawcza do reparacji przemysłowych, której pracami ze strony Polski kieruje inż. Wł. Leśniewski. Komisja ta w chwili obecnej rozpracowuje materiały i wkrótce przystąpi do odbioru przypadających Polsce obiektów przemysłowych.

Przyjęcie postulatów polskich przez europejską konwencję węglową

Według informacji Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Żegluga i Handlu Zagranicznego, w czasie obrad Europejskiej Konwencji Węglowej w Londynie, toczyła się dyskusja w sprawie wyliczonych przyszłej polityki węglowej.

Delegacja polska domagała się stworzenia takiego systemu, który by łączył w sobie zarówno postulaty krajów europejskich, potrzebujących węgla, jak i potrzeby odbudowy gospodarczej Polski, oparte w dużej mierze na eksporcie węgla.

Delegacja polska wyraziła pogląd, że eksporter węgla poza zapłatą w gotówce lub ekwiwalentem w towarach, powinien otrzymać prócz tego kredyt dla usprawnienia produkcji węgla, co pozwoli na powiększenie jego eksportu. Zdaniem delegacji polskiej winny również być zmienione zasady przydziału kwot węglowych.

Po dyskusjach postulaty polskie zostały przyjęte, co znalazło swój wyraz w wytycznych dla przyszłych rozdziałów węgla.

Poskromienie paskarzy

Akcja Komisji Specjalnej i Związków Zawodowych

W tych dniach została przeprowadzona przez Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej wspólnie z Warszawską Delegacją Komisji Specjalnej oraz przedstawicielami Związków Zawodowych kontrola cen artykułów tekstylnych. Przedmiotem kontroli były materiały, zakupywane w Państwowej Centrali Handlowej, wobec której kupcy zobowiązali się sprzedawać z zyskiem nie przekraczającym 30 proc., co

jest bezsprzecznie marżą dostatecznie wysoką.

W rezultacie kontroli stwierdzono jednak, że szereg kupców nie zadawała się tym zyskiem, śrubując ceny dla osiągnięcia 50, 60, a nawet 100 proc.

Przeciwko winnym sporządzono protokoły, w kilku wypadkach zarządzone areszt. Komisja Specjalna zapowiada kontynuowanie tej akcji.

Wiceminister Podedworny wyjaśnia:

Działalność Izb Rolniczych będzie utrzymana

Wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Bolesław Podedworny, komisarz do przeprowadzenia likwidacji Izb Rolniczych komunikuje:

W związku z ogłoszonym ostatnio dekretem o zniesieniu Izb Rolniczych, komisarz do przeprowadzenia ich likwidacji otrzymuje szereg zapytań, z których przebiega obawa, że działalność Izb Rolniczych zostanie zaniechana, a ich personel utraci pracę.

Wiceminister Podedworny stwierdza, że te obawy są wynikiem złośliwych i bezpodstawnych pogłosek. Zniesienie Izb Rolniczych nie oznacza bynajmniej zaniechania ich dotychczasowej działalności.

Będzie ona kontynuowana przy pomocy dotychczasowego personelu w odmiennych jedynie formach organizacyjnych, w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej, który staje się właściwym przedstawicielstwem rolnictwa.

Przejęcie Izb Rolniczych przez Związek Samopomocy Chłopskiej nie tylko nie spowoduje zahamowania pracy dotychczasowego aparatu Izb Rolniczych, ani pogorszenia warunków pracy ich personelu — lecz przeciwnie, w związku z realizacją narodowego planu gospodarczego otwierają się przed tym personelem zwiększone możliwości pracy i związane z tym perspektywy polepszenia sytuacji materialnej.

Schumacher — wódz szowinistów niemieckich oficjalnie zaproszony do Londynu

LONDYN, 2.11 (PAP). Agencja Reutersa komunikuje, że brytyjska partia pracy oficjalnie zaprosiła przew. niemieckiej partii socjal - demokratycznej

nej, Schumachera, do Londynu wraz z delegacją jego partii. Delegacja niemiecka przybędzie do Londynu w końcu listopada

KRONIKA POLITYCZNA

PREZYDENT BENESZ DO PREZYDENTA BIERUTA

Prezydent Benesz nadesłał podziękowanie za życzenia przesłane w dniu święta narodowego Czechosłowacji przez prezydenta Bieruta:

„Jego Ekscelencja p. Bolesław Bierut, Prezydent K. R. N., Warszawa.

Przesyłam szczerze podziękowanie za życzenia nadesłane w dniu święta narodowego. Odwzajemniłam je całym sercem zarówno dla Pana, Panie Prezydencie, jak i dla braterskiego Narodu polskiego.

Dr Edward Benesz

PRZYJĘCIE W MSZ

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny, Józef Olszewski, przyjął w dniu wczorajszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji w Warszawie, p. Claesa Westringa.

KOMISJE POSELSKIE KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadama, że posiedzenia poselskich komisji KRN odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej nr 4, według następującego planu:

W środę, dnia 6 listopada 1946 r.

1) Komisja Spółdzielczości, Aproprowiacji i Handlu o godz. 10.

2) Komisja Zdrowia o godz. 10.

We czwartek, dnia 7 listopada 1946 r.

1) Komisja Ziemi Odzyskanych i Repatriacji o godz. 11.

2) Komisja Organizacyjno - Samorządowa o godz. 10.

W piątek, dnia 8 listopada 1946 r.

1) Komisja Komunikacyjna o godz. 10.

2) Komisja Organizacyjno - Samorządowa o godz. 10.

—«O»—

Minister Minc

dziękuje górnikom

Dyrekcja Zjednoczeń Przemysłu Węglowego rudzkie i dąbrowskie otrzymały od ministra Przemysłu tow. H. Minc'a telegraficzne podziękowanie następującej treści:

„Do rudzkiego i dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego:

W związku z przekroczeniem w miesiącu październiku br. państwowego planu wydobycia i osiągnięciem 1/2 miliona ton w dniu wczorajszym — wyrażam podziękowanie górnikom, inżynierom i dyrektorom zakładów Zjednoczenia, Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego polecił wydzielić dla robotników i kierownictwa odpowiednie premie pieniężne.

Minister Przemysłu H. Minc'.

—«O»—

W Boernerowie będzie lotnisko

Uc. wala Rady Ministrów

Rada Ministrów uchwaliła potwierdzić uchwałę z dnia 25 lipca 1946 r. w sprawie budowy lotniska w Boernerowie. Jednocześnie Rada Ministrów zleciła Ministrowi Poczt i Telegrafów w porozumieniu z odpowiednimi resortami wyszukać w terminie do 31 grudnia 1946 r. innego, odpowiedniejszego terenu na urządzenie Centrali Radiokomunikacyjnej.

Z Francji do kraju

wracają chłop polscy

Dnia 29 października br. wyjechała z Francji grupa emigrantów Polaków, licząca 150 osób, powracających do kraju po długich latach życia na obczyźnie. Repatrianci są robotnikami rolnymi, zrzeszonymi w Związku Osadników i Robotników Rolnych we Francji. Repatrianci obejmą gospodarstwa rolne w ramach osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego.

22 rodziny, składające się z 70 osób, zostaną osiedlone na majątku Książenice, gmina Kały i zarejestrowane jako Spółdzielnia Parcelacyjno - Osadnicza „Emigrant”. Reszta repatriantów otrzyma gospodarstwa indywidualne.

Poparcie Polonii Francuskiej

dla stronnictw demokratycznych

PARYŻ, 2.11 (PAP). Po dwudniowych obradach zakończono w Paryżu trzecią sesję plenarną Rady Polaków we Francji.

Poseł Andrzejewski wygłosił referat, w którym omówił sprawę wyborów w kraju. W jednogłośnie przyjętej rezolucji, postanowiono ogłosić wspólną deklarację w sprawie wyborów, zawierającą poparcie dla stronnictw demokratycznych. Rezolucja mówi również o postanowieniu rozbudowy jednostki wychodźstwa, obronie Ziemi Odzyskanych oraz powrocie do kraju.

RADZIECKA OFENSYWA POKOJOWA

„Anglosasi utracili spokój dyplomatyczny“

Komentarze do przemówienia ministra Mołotowa

Jak można było oczekiwać, przemówienie ministra Mołotowa spotkało się z najróżnorodniejszym przyjęciem wśród delegatów na Generalne Zgromadzenie ONZ. Wszyscy jednak są zgodni, że była ona najważniejszym wydarzeniem dotychczasowych obrad.

Pierwsza reakcja delegatów, natychmiast po zakończeniu przekładu angielskiego — większa część Zgromadzenia nie zrozumiała tekstu rosyjskiego — obejmowała entuzjastyczne komentarze delegatów krajów słowiańskich, aż do otwarcia nieprzychylnych reakcji delegatów Wielkiej Brytanii i Dominiiów.

Delegaci Wielkiej Brytanii, delegaci Australii i jeden z filarów bloku anglosaskiego w Radzie Bezpieczeństwa, przedstawiciel Holandii, van Kleffens, wyrazili się negatywnie o przemówieniu.

W kulisach siedziby Narodów Zjednoczonych wielokrotnie porównywano przemówienie ministra Mołotowa do wystąpienia przedstawiciela radzieckiego, Litwinowa, w Lidze Narodów.

Jak wiadomo, Litwinow wystąpił w roku 1927 z propozycją powszechnego rozbrojenia.

Wobec tego, iż w czasie obrad ONZ zaznaczył się zakulisowy nacisk zachodnich kół imperialistycznych, które zostały napiętnowane przez ministra Mołotowa i premiera Stalina, trudno ocenić rzeczywiste szanse realizacji, propozycji radzieckiego męża stanu.

Z prasy amerykańskiej „New York Times” i „New York Post” atakują min. Mołotowa.

Odmienny pogląd wypowiada sprawozdawca dziennika „New York Herald Tribune”. Nazywa on wystąpienie ministra Mołotowa dalszym ciągiem ofensywy pokojowej, jednym z ogniw której był ogłoszony niedawno w całej Ameryce wywiad agencji „United Press” z Generalissimumem Stalinem.

Zaznaczając, że wystąpienia obydwu radzieckich mężów stanu wymagają czasu na ich analizę, „New York Herald Tribune” oświadcza, że minister Mołotow w swoim przemówieniu podkreślił nieustępliwość i stałość linii polityki zagranicznej ZSRR, ale stwierdza równocześnie, iż radzieccy mężowie stanu wykazują zrozumienie dla konieczności ponownego przeglądu

Faszyci — hersztami bandytów

W związku z szarżą się od dłuższego czasu bandytyzmem w rejonie Emilio, włoska prasa reakcyjna stara się rzucić odpowiedzialność na komunistów. W okręgu tym bowiem włoskie partie lewicowe osiągnęły olbrzymią większość podczas wyborów.

Biuro Prasowe włoskiej partii komunistycznej — po przeprowadzeniu dochodzenia na miejscu — wydało oficjalny komunikat, w którym dementuje prowokacyjne oskarżenie. Stwierdzono, że bandy, składające się przeważnie z kryminalistów, finansowane są i popierane przez elementy faszystowskie.

Komunikat podaje nazwiska przywódców band, które jasno wskazują, kto jest odpowiedzialny za bandytyzm. Vincenzo, były podoficer wojsk faszystowskich i agent monarchistyczny, Bracknora, szpęg hitlerowski - faszystowski i Milli, oficer milicji faszystowskiej.

du sytuacji, co daje nadzieję na lepszą niż dotychczas możliwość rozwiązania spornych zagadnień. Obowiązkiem państw zachodnich — pisze dziennik — jest uczynić wszystko, aby wyjść naprzeciw Związkowi Radzieckiemu w celu znalezienia wspólnego języka.

Korespondent agencji Reutersa twierdzi, że przemówienie ministra Mołotowa zrobiło tak wielkie wrażenie na zebranych delegatach, iż utracili zupełnie swój spokój dyplomatyczny.

Kiedy dziennikarze zwrócili się do przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, senatora Connally, z zapytaniem, jak on ocenia wystąpienia ra-

dzieckiego ministra spraw zagranicznych, Connally jęknął: „Mołotow, zawsze Mołotow, dlaczego pytasz mnie zawsze o zdanie o jego przemówieniach?”

Delegat holenderski nazwał wystąpienie Mołotowa niesłychanie ciekawe i porównał wrażenie, jakie wywarło na zgromadzonych, do uderzenia bomby. Przewodniczący delegacji amerykańskiej, Austin, uważa wystąpienie Mołotowa za mądre i mocne.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii byli w środę wieczór najzupełniej zorientowani. Po przespanej nocy zaczęli doszukiwać się w przemówieniu ministra Mołotowa jaśniejszych prze-

Niemcy „rozczarowani“ wywiadem Stalina

Pismo Partii Jedności Socjalistycznej przeciw szowinistom niemieckim

Pismo „Neues Deutschland” organ Partii Jedności Socjalistycznej występuje ostro przeciwko działalności podżegaczy wojennych, wysługujących się Churchillowi i międzynarodowej reakcji, która ma swoich przedstawicieli w Niemczech. Pismo przypomina o nocie polskiej Misji Wojskowej, która ostrzega przed nacjonalistycznymi działaczami niemieckimi, usiłującymi rozpętać wobec zagranicy awantury szowinistyczne.

„Czyż można się dziwić wobec tonu niemieckiej reakcji — twierdzi „Neues Deutschland”, że premier Stalin zapatruje się sceptycznie na rozwój Niemiec, jako na-

rodu zdemokratyzowanego i pokojowego”. Wszystkie dzienniki niemieckie podkreślają stanowczość odpowiedzi tak na pytanie, dotyczące zachodnich granic Polski. Niemcy bez różnicy poglądów, nie kryją rozczarowania, że sprawa ta została przez premiera Stalina zlikwidowana w sposób ostateczny.

Dzienniki berlińskie twierdzą jednogłośnie, że oświadczenie Stalina w sprawie granic napełnia bólem serce każdego Niemca. Tylko „Neues Deutschland” oświadcza, że akcja nacjonalistyczna rozpętała wokół za-gadnienia granicy polsko - niemieckiej nie miała na celu dobra narodu niemieckiego.

Nie chcą andersowców w Kanadzie

Nawet pisma reakcyjne wyrażają swój sprzeciw

Projekt zakupu farmy pod Montrealem w celu osiedlenia około 30.000 uchodźców polskich wysunięty przez sanacyjnych działaczy polskich w Kanadzie wywołał sprzeciw opinii publicznej w zachodniej Kanadzie.

Nawet skrajnie reakcyjny dziennik „Toronto Telegram”, który z pobudek politycznych stale popiera reakcyjne koła emigracji polskiej jest niezadowolony z faworyzowania andersowców w chwili, kiedy żony i dzieci żołnierzy kanadyjskich, ożenionych

za morzem, nie mogą dostać miejsca na okrętach.

W piśmie „Edmonton Bulletin” opublikowano list czytelnika, który pragnie się dowiedzieć, czy ostatnio przybyli andersowcy w liczbie 4.000 stanowią pierwszą grupę 30.000 Polaków, którzy mają osiedlić się w prowincji Quebec.

„Andersowcy — twierdzi autor listu — są bardzo nie lubiani w Wielkiej Brytanii. Nie mogą oni stać się dobrymi obywatelami kanadyjskimi”.

Opozycja przeciw Bevinowi w Anglii

Min. Shinwell nie chce ryzykować irańskich pól naftowych...

Znany publicysta brytyjski Garvin omawia sytuację międzynarodową na łamach dziennika „Daily Telegraph”.

Zdaniem Garvina, muszą zajść zasadnicze zmiany, o ile ma nastąpić poprawa stosunków między Związkiem Radzieckim a demokracjami zachodnimi. W przeciwnym bowiem razie ONZ poniesie klęskę. Stracona zostanie wiara, zaufanie i szacunek dla tej instytucji. Niektóre państwa wyrażą chęć wystąpienia z ONZ.

Garvin stwierdza w swoim artykule, że Związek Radziecki zmierza obecnie do polityki pojednawczej w duchu współpracy międzynarodowej.

W uznaniu konieczności zarówno pokoju jak i bezpieczeństwa Związek Radziecki dąży obecnie do uzgodnienia wspólnego planu, który umożliwiłby spokój w Niemczech.

Na zakończenie swego artykułu Garvin stwierdza, iż na horyzoncie zarysowuje się możliwość współpracy Związku Radzieckiego i państw zachodnich, oparta na nowych zasadach. Współpraca ta, niesłychanie pożądana dla całego świata, powinna zostać zrealizowana.

*

Londyński korespondent lewicowego dziennika „PM” twierdzi, że w łonie gabinetu angielskiego daje się ostatnio zauważać

tendencja do bardziej pojednawczej polityki w stosunku do Związku Radzieckiego.

Zdaniem korespondenta, nawet niektórzy wpływowi członkowie gabinetu brytyjskiego uważają, że prezydent Truman i sekretarz stanu Byrnes szli zbyt daleko w polityce przechwytania się Związkowi Radzieckiemu za wszelką cenę.

Rzecznikiem polityki pokojowej w stosunku do Związku Radzieckiego w gabinecie brytyjskim jest — zdaniem pisma — minister opalu Shinwell. Orientuje się on, że brytyjskie pola naftowe leżą w radzieckiej strefie wpływów. Nie tylko Shinwell ale i eksperci wojskowi stoją na stanowisku, iż w razie wojny Wielka Brytania nie potrafiłaby skutecznie obronić swych pól naftowych na Bliskim Wschodzie, i dlatego pragną za wszelką cenę uniknąć konfliktu ze Związkiem Radzieckim.

Do tych, którzy są krytyczni wobec polityki ministra Bevina, należą w łonie gabinetu również minister skarbu Dalton, minister zdrowia Bevan i minister handlu sir Stafford i Cripps.

Konserwatysta, były minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden jest również zwolennikiem polityki pojednawczej w stosunku do Związku Radzieckiego,

MARGINESIE

„Tylko słowa?”

Prasa angielska z oburzeniem przyjęła niedawno wiadomość, że kilkuset oficerów chińskiej armii demokratycznej wyjechało do Rosji celem uzupełnienia swych studiów wojskowych. Wiadomość ta została zresztą natychmiast zdementowana przez rząd radziecki, jako fałszywa i bezpodstawna.

Parę dni temu radio londyńskie podało w sposób bardzo ścisły inną informację: 600 oficerów armii Czang-Kai-Szeka przybędzie w najbliższym czasie do Anglii, aby odbyć tam w ciągu roku „specjalne przeszkolenie”. Uprzejmość władz angielskich idzie tak daleko, że chińskim gościom oddane będą do dyspozycji specjalne okręty pasażerskie. Jak dotychczas, wiadomość ta nie spotkała się z żadnym zaprzeczeniem.

Na tle imperialistycznych manewrów anglosaskich w Chinach, ta gościnność wygląda bardzo interesująco. Wiemy, że Amerykanie udzielają Czang-Kai-Szekowi wszelkiej pomocy militarnej (nie wyłączając własnych dywizji) przeciwko demokracji chińskiej. Anglicy nie chcą być gorsi, holdują bowiem również zasadzie „drzwi otwartych”... do eksploatacji kolorowych narodów — i „pomagają reakcji chińskiej w miarę posiadanych możliwości. Wprawdzie zasoby Johna Bulla są znacznie szczuplejsze, niż Wujka Sama, tym niemniej pierwszy nie wyzka się „szlachetnej rywalizacji”...

Na otwarciu Zgromadzenia Generalnego ONZ, sekretarz tego parlamentu narodów — Trygve Lie, podkreślając wagę zasad wolnościowych, zawartych w statucie Organizacji, powiedział m. inn.: „Cynicy sądzą, że te słowa pozostaną tylko słowami”...

Wierzmy w jak najlepszą wolę generalnego sekretarza ONZ i dalibóg — nie jesteśmy cynikami. Niestety, uparte fakty pouczają nas codziennie, że dla wielu z tych, którzy podpisywali uroczyste Kartę ONZ, SŁOWA TEJ DEKLARACJI POZOSTAJĄ WCIĄŻ TYLKO SŁOWAMI, mimo że „miliony ludzi na całym świecie wierzą w Narody Zjednoczone” i że „nie wolno tych milionów zawieść”.

(B.)

Dementi — któremu nie wierzą

Francuska reakcja też bierze broni u Anglosasów

Prasa paryska publikuje depesze „International News Service”, według której pewne francuskie koła prawicowe zwróciły się do ambasady amerykańskiej w Paryżu z prośbą o dostarczenie im broni wobec nieuniknionego konfliktu zbrojnego z komunistami, lecz spotkały się z odmową. Ambasada amerykańska zdementowała prawdziwość tej depeszy.

Dziennik „France Tireur” poświęca sprawie

tej artykuł wstępny, piętnując faszystowskich podżegaczy do wojny domowej i demaskuje intrygi byłych pachołków niemieckich — petainowców wśród kół finansowych USA na rzecz generała de Gaulle'a.

W kołach lewicowych zestawia się ten fakt z niedawnym przemówieniem przywódcy Związku Gaullistowskiego Capitana o niebezpieczeństwie wojny domowej.

Problemy współpracy międzynarodowej rozważy 6 komisji Generalnego Zgromadzenia ONZ

Wybitny udział Polski w komisji politycznej i ekonomicznej

NOWY JORK, 2.11. (PAP). — W dniu 1 listopada rozpoczęły prace szereg komisji Generalnego Zgromadzenia, które w ciągu blisko 4 tygodni opracowywać będą znajdujące się na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia 56 punktów.

Najważniejszą jest pierwsza komisja polityczna i bezpieczeństwa, której przewodniczącym jest delegat Ukrainy, Dymitr Manuilski i na której porządku obrad znajdują się następujące sprawy: przyjęcie 3 nowych członków do ONZ, raport Rady Bezpieczeństwa w jej działalności, wnioski Australii i Kuby w sprawie weta, wnioski radzieckie o rozlokowaniu sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych na terytoriach państw nieprzyjacielskich, radziecka propozycja w sprawie rozbrojenia i list 5 państw w sprawie debaty nad stosunkiem ONZ do Hiszpanii.

W komisji pierwszej brać będzie udział większa część delegacji polskiej z ministrem Rzymowskim i ambasadorem Lange na czele.

Komisji druga do spraw ekonomicznych i finansowych, której przewodniczącym jest jeden z członków delegacji polskiej, dr Wacław Konderski, ma na porządku obrad 4 sprawy żywo interesujące Polskę: raport sekretarza generalnego ONZ w związku ze światowym brakiem produktów rolniczych, raporty komitetu i dyrektora generalnego UNRRA, La Guardia z jej działalności w bieżącym roku i raport Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ o gospodarce i odbudowie zniszczonych wojną terenów.

Obszerna część raportu poświęcona jest Polsce, w której przed paru tygodniami była specjalna komisja ONZ dla spraw zde-wastowanych terenów.

W komisji trzeciej, której przewodniczącym jest delegat Nowej Zelandii, Carl Bere, a sekretarzem minister Stańczyk, opracowane będą następujące punkty porządku obrad Generalnego Zgromadzenia: raport Rady Ekonomiczno-Społecznej o uchodźcach i sprawa utworzenia międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców, rezolucja Rady Ekonomiczno-Społecznej w sprawie przejęcia przez ONZ pewnych czynności likwidowanej UNRRA, sprawa utworzenia międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom, sprawa światowej organizacji zdrowia, która została utworzona w lecie bież. roku. W Nowym Jorku i w której obradach wstępnych brała udział Polska, sprawa działalności Czerwonego Krzyża, międzynarodowa konwencja kontroli handlu narkotykami przejęta po Lidze Narodów i wreszcie projekt deklaracji podstawowych praw człowieka i obywatela.

Komisja czwarta — Powiernicza, przegłównie raport sekretarza generalnego o wstępnych pracach Rady Powierniczej ONZ dla mandatów b. Ligi Narodów.

Piąta komisja Administracyjno-Budżetowa omówi sprawy związane z zapewnieniem funduszy dla powstającej międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom.

Komisja szósta — Prawnicza, która opracować będzie pod przewodnictwem przed-

stawiciela Panamy, zajmie się szeregiem zagadnień prawno-proceduralnych, wynikłych w czasie obrad innych komisji.

Wreszcie odrębna komisja zajmie się kwe-

stia stałej siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych. Otrzymała ona dotychczas 2 zaproszenia od władz miejskich Nowego Jorku i San Francisco.

Front Ojczyźniany pozostaje u władzy Dymitrow o znaczeniu wyborów w Bułgarii

SOFIA, 2.11. (PAP). Twórca Frontu Ojczyźnianego, Dymitrow, przyjął kilkadziesiąt dziennikarzy zagranicznych, m. in. również polskich, udzielając wyczerpujących wyjaśnień na temat sytuacji w Bułgarii.

Dymitrow zaznaczył, że partia komunistyczna, która posiada 60 proc. ogółu mandatów, mogłaby stworzyć własny rząd, jednakowoż nowy rząd będzie nadal

zawierał wszystkie partie, wchodzące w skład Frontu Ojczyźnianego. Jeżeli okaże się, że którakolwiek z grup opozycji będzie prowadziła politykę czysto bułgarską, nie wykluczone jest, że przedstawiciel tej grupy zostanie przyjęty do rządu.

Dymitrow wyraził przekonanie, że wyniki wyborów bułgarskich zostaną przyjęte z sympatią przez postępową opinię wszystkich krajów.

La Guardia demaskuje kłamstwa reakcyjnej prasy USA o Jugosławii

NOWY JORK, 2.11. (PAP). — Generalny dyrektor UNRRA Fiorello La Guardia zwołał w Waszyngtonie specjalną konferencję prasową, aby odpowiedzieć na zarzuty reakcyjnego wykorzystywania przez rząd jugosłowiański dla celów politycznych pomocy, udzielanej przez UNRRA.

La Guardia oświadczył, że chciałby dostarczyć prawdziwych informacji tym dziennikom, które prowadziły akcję przeciwko rządowi jugosłowiańskiemu, jakkolwiek zdaje sobie sprawę, że dzienniki te wcale nie wezmą ich pod uwagę. Atak na rząd jugosłowiański rozpoczął magazyn amerykański Saturday Evening Post za-

mieszczając artykuł swego korespondenta belgradzkiego, który twierdził, że ludność Jugosławii nie zdaje sobie sprawy z akcji UNRRA w państwach dotkniętych działaniami wojennymi.

La Guardia przedstawił dziennikarzom sprawozdanie 3 specjalnych wysłanników, którzy powrócili przed 2 tygodniami z Jugosławii i stwierdzili bezpodstawność zarzutów. Przedstawiciele UNRRA przekonali się na miejscu, że rząd jugosłowiański szeroko informuje ludność o akcji UNRRA i że ludność jugosłowiańska doskonale zdaje sobie sprawę z pochodzenia towarów, nadsyłanych przez UNRRA.

De Gaulle dąży do dyktatury Przeszkadza mu już nawet MRP

PARYŻ, 2.11. (PAP). W dniu wczorajszym, wygłosił przemówienie generał de Gaulle, który wezwał do głosowania na tych kandydatów i na te partie, jakie przewidują w swoim programie szybką zmianę konstytucji.

Przemówienie de Gaulle'a zawierało również pewne akcenty wymierzone przeciw-

ko MRP. Wywoła to niewątpliwie rozdzwięk w łonie MRP.

Dziennik „Ce Soir”, komentując to przemówienie, stwierdza, że jedyną formą rządu, która dogadza generałowi de Gaulle jest władza osobista. Poglądowi temu dał niedwuznaczny wyraz gen. de Gaulle w swym ostatnim przemówieniu.

Polska wzywa Narody Zjednoczone do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco

NOWY JORK, 2.11. (PAP). — W dniu 1 listopada br. delegacja polska na Generalne Zgromadzenie ONZ wystosowała do przewodniczącego Zgromadzenia, Henry Spaaka, pismo z wnioskami o postawienie na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia rezolucji, wzywającej członków ONZ do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco. Do pisma dołączono projekt proponowanej rezolucji.

Według projektu, Generalne Zgromadze-

nie zwraca uwagę, że 9 lutego br., tj. w pierwszej części obecnej sesji Generalne Zgromadzenie jednogłośnie potępiło reżim gen. Franco w Hiszpanii i potwierdziło decyzję niedopuszczenia Hiszpanii w obecnych warunkach do ONZ, zgodnie z decyzjami, powziętymi w San Francisco i w Jaldie oraz polecił członkom Narodów Zjednoczonych wzięcie tego pod uwagę „w utrzymywaniu w przyszłości stosunków z Hiszpanią”.

Afganistan, Islandia i Szwecja przyęci do ONZ

NOWY JORK, 2.11. (PAP). Komisja polityczna ONZ, która na pierwszym posiedzeniu pod przewodnictwem szefa delegacji ukraińskiej, Manuilskiego, przyjęła — zgodnie z zaleceniem Rady Bezpieczeństwa — Afganistan, Islandię i Szwecję na członków ONZ, przekazała swoją decyzję do zatwierdzenia Generalnemu Zgromadzeniu.

Syn Roosevelta

udaje się do ZSRR

NOWY JORK, 2.11. (PAP). Syn b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, Elliot Roosevelt, udaje się do Związku Radzieckiego, celem opracowania serii artykułów, które ukażą się w prasie amerykańskiej.

Smuts wołał milczeć

NOWY JORK, 2.11. (PAP). Wśród przedstawicieli państw, którzy nie zabierali głosu w debacie, poza przedstawicielami Danii, Iraku, Abisynii i 8 państw Południowej Ameryki, zwraca uwagę fakt powstrzymania się od wygłoszenia przemówienia przedstawiciela Południowej Afryki, premiera Smutsa.

Smuts znajdował się na liście mówców i w ostatniej niemal chwili zrezygnował z głosu. Według informacji zakulisowych Smuts zrezygnował z wygłoszenia na żądanie delegacji brytyjskiej.

Wobec tego, że nie udało się usunąć wniosku indyjskiego, delegacja brytyjska i delegacje poszczególnych Dominów starają się nie nadawać specjalnego rozgłosu kłopotliwej sprawie stosunków do Hindusów.

Strajk protestacyjny w Palestynie przeciw „polowaniu na imigrantów“

LONDYN, 2.11. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że brytyjskie samoloty wywiadowcze, patrolujące wybrzeża Palestyny, zauważyły statek z nielegalnymi imigrantami żydowskimi. Brytyjski kontrtorpedowiec udał się na wskazane miejsce i zatrzymał statek „San Dimitrio” przemianowany przez imigrantów na „Latrun” (Obóz w Palestynie, w którym więzieni są przez Anglików przywódcy żydowscy). Na pokładzie „San Dimitrio” znajdowało się około 1.500 imigrantów żydowskich.

W drodze do Palestyny jest jeszcze cztery statki, na pokładzie których znajduje się około 3 tysiące uchodźców żydowskich.

Rada miejska Tel-Awivu zapowiedziała na niedzielę strajk protestacyjny przeciwko „polowaniu na imigrantów”.

Majątek niemiecki zagranicą pod kontrolą Rady Sojuszniczej

PARYŻ, 2.11. (PAP). Agencja France Presse komunikuje z Berlina, że Międzynarodowa Rada Kontrolna opublikowała ustawę, na której mocy przejmuje wszelką kontrolę nad majątkiem niemieckim za granicą.

Dalsze rozszerzenie samorządu w ameryk. strefie okupacyjnej

LONDYN, 2.11. (PAP). Według doniesienia agencji Reutera z Frankfurtu, amerykańskie władze wojskowe zapowiedziały dalsze rozszerzenie kompetencji niemieckiego samorządu.

Zgodnie z tą decyzją, począwszy od grudnia pod bezpośrednią kontrolą władz amerykańskich pozostaną jedynie sprawy, związane z demilitaryzacją i odszkodowaniami.

Tiso oskarżony o 111 przestępstw

PRAGA, 2.11. (PAP). — Władze prokuratorskie zakończyły opracowywanie aktu oskarżenia przeciwko b. „prezydentowi” Słowacji, Józefowi Tiso.

Akt oskarżenia wymienia 111 przestępstw, przyczem za szereg tych przestępstw grozi kara śmierci. Proces odbędzie się w najbliższym czasie w Bratysławie.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych żąda by ONZ położyła kres reżimowi Franco

PARYŻ, 2.11. (PAP). — Przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant wystosował na ręce generalnego Sekretarza ONZ, Trygve Lie, depeszę, w której zwraca się z uroczystym apelem, aby Organizacja ta położyła ostateczny kres reżimowi Franco.

Saillant podkreśla, że ustrój dyktatorski w Hiszpanii pozostaje w wyraźnej sprzeczności z zasadami praw ludów, proklamowanymi uroczystie w Karcie Narodów Zjedno-

zonych. Trwanie tego reżimu stanowi wyzwanie, rzucone demokratycznym narodom. Zbiorowa bezsilność Narodów Zjednoczonych — stwierdza Saillant — wobec dyktatury Franco mogłaby wzbudzić wątpliwość w skuteczność zasad demokratycznych.

W stanowczej i niedwuznacznej decyzji Generalnego Zgromadzenia ONZ w tej sprawie narody dojrzałyby początek okresu, którego cechami byłyby zaufanie i pokój.

Ujęcie sprawców zamachu w Rzymie Cudzoziemiec jednym z zamachowców

LONDYN, 2.11. (PAP). Agencja Reutera donosi z Rzymu, iż tamtejsza policja zaarrestowała 3 osoby w związku z zamachem bombowym na ambasadę brytyjską. Wśród aresztowanych znajduje się jeden cudzoziemiec.

Premier włoski, de Gasperi, wykluczył możliwość, aby zamach mógł stanowić

wyraz nieprzyjaznego ustosunkowania się narodu włoskiego do Wielkiej Brytanii.

Nota angielska, wręczona we włoskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych wyraża przekonanie, że władze zapewnią brytyjskim przedstawicielstwom we Włoszech bezpieczeństwo.

Jedna z największych w świecie W Państwowej Wytwórni Optycznej

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Istnieją w Jeleniej Górze wielkie zakłady pod nazwą Państwowa Wytwórnia Optyczna. Jest to co do wielkości czwarta fabryka tego rodzaju w Europie. I ciekawe było tak usiąść sobie i przeliczyć — ile to gałęzi przemysłu uniezależniło się całkowicie od przywozu (z dodatkiem perspektywy wywozu na przyszłość) dzięki bogactwu Ziemi Odzyskanych, których geografii przemysłowej wciąż jeszcze nie znamy w stopniu dostatecznie zadowalającym i naszą dumę narodową i nasze pragnienie dobrobytu.

Duma uzasadniona

Więc, jak się rzekło, czwarta w Europie, a ósma na świecie. Niedobrze jest powtarzać się w ramach jednego reportażu, ale przecież tak mile lechce dumę to słowo „czwarta”, to poczucie, że kiedyś (nie dłużej!) będziemy jednym z najpoważniejszych producentów szkła optycznego, znanym, cenionym i poszukiwanym na rynkach całego świata.

Cała produkcja olbrzymiej, nowoczesnej fabryki jest tak skomplikowana, precyzyjna i tak zakrawa na czarnoksiężstwo, że trudno jest biednemu reporterowi przyjąć, poszperać i — cokolwiek zrozumieć. Przy czym aby poznać dokładnie proces przetwórczy fabryki, trzeba by posiedzieć tu parę miesięcy. Bo szkło najpierw topi się przez 30 godzin, potem studzi przez tydzień, znów topi, znów studzi — tym razem przez trzy tygodnie. Następnie dopiero się ją bada, szlifuje, polewuje, przetwarza martwą bryłą na zaczerpnięte soczewki, lustra, obiektywy.

Wyłącznie Polacy

Pierwsze pytanie, które się nasuwa — skąd bierzemy fachowców do tej niezmiernie trudnej roboty? Zapewne sami Niemcy? Otóż to — nie podobnego. Jeszcze w zeszłym roku było ich 150 i zaledwie 20 Polaków. Dziś jest 270 Polaków i 20 Niemców. A i ci są już właściwie niepotrzebni i w najbliższej przyszłości wyjadą do watafandii. A trzeba wiedzieć, że Niemcy choć ogarnięci już popołchem ucieczki, zdążyli w ostatniej chwili, na szczęście tylko częściowo zdewastować fabrykę. A fachowcy niemieccy znów nie tak z całego serca udzielali porad i odkrywali tajniki swojej wiedzy. Ale polscy technicy, i polscy robotnicy nie darmo mają opinię najlepszych pracowników wszędzie na świecie. Zadanie było bojowe — opanować technikę wytwórczości tej nowej przecież dla nas gałęzi — i opanowali.

Słowa niezrozumiałe

Trzeba jednakże (aby nie zdradzić się z zupełną ignorancją) wymienić chociażby pokrótce najważniejsze działy produkcji za kładów, choć słowa, określające je są bardzo trudne, nieomal tak trudne jak sama

produkcja. Więc produkuje się tu szkło je najszybciej jak wiadomo (tylko komu?) odporne na działanie kwasów i alkaliów, produkuje się szkło na kolby, probówki, zlewki itp., soczewki Frenela, prasowane lustra paraboliczne, obiektywy kilkusoczewkowe, montuje się aparaty optyczne: dioptrymierz, lupy wólkieniczne, aparaty kino-techniczne itp. (najłatwiej jest zawsze napisać „tp. — fachowcy będą prawdopodobnie wiedzieli o co chodzi, a laicy i tak nic nie rozumieją). Zakłady posiadają wspaniałe wyposażone laboratoria, które czuwają nad jakością i precyzją produkcji — tu nie ma mowy o jakiegokolwiek dowolności, o jakimś tam ulamku — milimetrym niedopatrzaniu.

Z dużym uznaniem trzeba podkreślić dbałość

dyrekcji fabryki o pracowników. Te dbałość dostrzec można na każdym kroku i dowiedzieć się o niej z rozmów z pracownikami. Więc przede wszystkim stro na szkoleniowa — tu już wyniki mówią same za siebie (20 niepotrzebnych Niemców wobec 150 w zeszłym roku). Więc higiena pracy, na którą kładzie się duży nacisk — umywalnia, pływalnia, natrysk, wszędzie wzorowa czystość. Więc higiena umysłowa — świetlica, która posiada własną scenę, bynajmniej nie próżnującą, sala do gier sportowych i zabaw, kursy, wykłady. To wszystko — wyteżona praca i dbałość o za spokojanie potrzeb człowieka pracy — dało wyniki, o których mamy wszelkie prawo mówić z prawdziwą dumą. (fr)

Groźna banda przed sądem Przywódca skazany na karę śmierci

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy stanęło 7 bandytów członków NSZ, oskarżonych o dokonywanie napadów rabunkowych z bronią w ręku oraz o zabójstwa. Na ławie oskarżonych zasiadli: Liszewski Alojzy, ps. „Psola”, „Biegański Józef”, ps. „Mikolaj”, Anzel Kazimierz, „Tycza”, Tyburski Władysław „Wierzbą” oraz Kaczorowski, Dąbrowski i Lewandowski, oskarżeni o przechowywanie zrabowanych rzeczy oraz ukrywanie bandytów.

Banda dokonała całego szeregu nadzwyczaj śmiałych i beczelnych napadów.

5 sierpnia bandyci napadli na posterunek M.O. w Wawrowicach, zabrali broń, a stawiających opór milicjantów pobili. W parę dni później napadli na gospodarza z Lipowca Jabłońskiego. Gdy ten bronił swego dobytku, zastrzelili go.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Liszewskiego na karę śmierci, pozostałych zaś na karę więzienia od 5 do 10 lat. Tyburskiego od winy i kary uwolnił. Zaznaczyć należy, że wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Tyburskiego przyznali się do zarzucanych im czynów. (k)

Legitymacja partyjna Nr 500 Aktywnie pracuje koło w Chodakowie

Plenarne zebranie członków Partii przy fabryce Sztucznego Jadwabiu w Chodakowie, pow. Sochaczew, połączone zostało z uroczystością wręczenia legitymacji 500 członkowi Partii.

W sali Rob. Domu Kultury, zebrali się członkowie Partii i zaproszeni goście.

Referat analizujący siłę i popularność naszej Partii, czego dowodem jest chociażby obchodzona właśnie uroczystość wręczenia legitymacji 500 członkowi Partii w fabryce, gdzie ogólna liczba zatrudnionych wynosi 2.400 pracowników, — wygłosił II Sekretarz Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPR — tow. Kalinowski Józef.

Wręczając 500 legitymację wzruszonemu tow. CZUBACKIEMU Janowi — tow. Kalinowski wyraził nadzieję, że wkrótce Partia nasza będzie obchodzić na tym terenie uroczystość przyjęcia w swoje szeregi 1.000 członka Partii.

Burza oklasków zebranych świadczyła, że słowa tow. Kalinowskiego trafiły do ser

ca wszystkich obecnych członków Partii.

Sprawozdanie po linii gospodarczej zdał Dyrektor Zakładów — tow. Wolszczak. Najbardziej wymowną ilustrację postępów w odbudowie i powiększaniu produkcji stanowią podane cyfry. Po ogromnym wysiłku robotników przy odbudowie zdewastowanej fabryki, udało się 10 października 1945 r. rozpocząć produkcję. Początkowo produkcja miesięczna, wyrażała się cyfrą 11 tys. kg. przedży.

Obecnie produkcja wynosi 134 tys. kg. przedży. Oto liczby, na które złożyły się — ogrom pracy, wysiłków i poświęcenia.

Z kolei zdawał sprawozdanie tow. Sobczyński — przew. Rady Zakładowej, omawiając wysiłki Rady Zakładowej zmierzającej do polepszenia bytu robotników, poprzez budowanie przedszkola, żłobka, polepszenie zaopatrzenia robotników w odzież i węgiel, uruchomienie 3-letniego gimnazjum technicznego i Robotniczego Domu Kultury.

L. G.

Aby podkopać byt mas pracujących NSZ demoluje urządzenie cukrowni

Złożona z 50 osób banda NSZ pod dowództwem herszta „Wilczka”, napadła na cukrownię w Klemensowie. Bandyci, podając się za funkcjonariuszy UB, w nocy z 26 na 27 ub. m. wtargnęli do cukrowni, gdzie zdemolowali urządzenia fabryczne, zrabowali 52 skórzane pasy pociągowe, 2 wozy, 9 koni, 75 metrów cukru oraz jednemu ze strażników odebrali 41 tys. zł.

Dzieje się to wszystko w okresie wzmożonej kampanii, w okresie, gdy

cukrownie pracują pełną parą, by dać ludziom pracy — cukier. To już nie był zwyczajny rabunek, to świadoma akcja, mająca na celu podkopanie odradzającego się przemysłu.

Wskutek napadu i zdemontowania urządzeń fabrycznych, cukrowni groziło unieruchomienie na dłuższy okres czasu i jedynie dzięki usilnej pracy robotników, nie dających się złamać żadnym przeciwnictwom, cukrownię można było uruchomić już po paru dniach. (Zk)

Wielka licytacja koni wyścigowych

Dnia 13 listopada br. o godz. 11 rano odbędzie się na torze wyścigowym na Służewcu przy trybunie głównej doroczna licytacja koni wyścigowych pełnej, wys. pół krwi, oraz pół krwi angielskiej w treningu, jak również matek stadnych i roczniaków.

Szczegóły licytacji będą podane w katalogach, które można nabyć w Biurze Państwowego Komisarza do Spraw Wyścigów Konnych na Służewcu, oraz w kasie Miejskiej Totalizatora Nowy Świat rozpoczynając od dn. 9 listopada br.

I-1826

Przejrzeli

Chłop opuszcza PSL

W Prusczu (pow. Świecie, woj. pomorskie) odbyło się walne zebranie koła gminnego PSL, na którym jednogłośnie uchwalono rozwiązać koło ze względu na to, że (cytujemy rezolucję zebrania); „PSL nie reprezentuje interesów ogółu chłopstwa polskiego. Dalsze należenie do PSL jest równoznaczne z dążeniem do powrotu stosunków sprzed 39 r. a zatem pogrzebaniem tych wszystkich zdobyczy, jakie wsi polskiej przyniosła demokracja”.

Jednocześnie uchwalono zorganizować w Prusczu gminne koło PSL — Nowe Wyzwolenie.

Również koło gminy Warlubie i Nowej Wsi rozwiązało się, zgłaszając akces do Nowego Wyzwolenia.

W pow. bydgoskim to samo postanowiło koło PSL w Nowym Dworze.

W pow. tucholskim koło PSL w Nowej Tucholi, wysłuchawszy referatu dotychczasowego prezesa koła, ob. Stanisława Chyłowskiego, wypowiedziało się za natychmiastowym rozwiązaniem koła, stwierdzając, że przy wstępowaniu do PSL członkowie jego nie zorientowali się, jaka jest rzeczywistość polityka i oblicze tego stronnictwa.

Odnaczeni kolejarze

W Rozwadowie odbyła się uroczystość dekoracji najbardziej wyróżniających się w pracy kolejarzy.

Sekretarz okręgu ZZK ob. Gorajski poinformował zebranych, że kolejarze wypełnili dotychczas 180 proc. planu zakreślonego przez Ministerstwo Komunikacji. Następnie dyr. Pietrzyk dokonał dekoracji zasłużonych. 6 kolejarzy otrzymało „Brazowe Krzyże Zasługi” za ofiarną pracę przy odbudowie kolei, 10 — „Medale Zwycięstwa i Wolności” za udział w walkach z okupantem. Szereg robotników otrzymało premie pieniężne oraz dyplomy uznania. (Kw)

Tragiczny wypadek przy pracy

Dn. 30 października część robotników zatrudnionych przy budowie mostu na Wiśle w Grudziądzu wracała łodzią pontonową z obiadu na miejsce pracy. Z nieustalonych na razie przyczyn przy jednym z filarów przy zakręcie, łódź przewróciła się i wszyscy znajdujący się na niej pracownicy w liczbie 12 wpadli do wody.

Zaznaczyć należy, że prąd w tym miejscu jest nadzwyczaj bystry i bardzo trudno jest utrzymać się na powierzchni, przy tym z powodu chłódów jesiennych wszyscy ubrani byli ciepło, co jeszcze bardziej utrudniało ratowanie się. Mimo natch. miastowej akcji ratowniczej 6 osób utonęło są to: Majewski Bolesław, Rafiński Józef, Chudziński Jan, Morella Ignacy i Flader Franciszek. (Z)

Wierzyć się nie chce

Przedstawiciel ambasady Jugosłowiańskiej w Warszawie attache handlowy VJEKOSLAW SMOLJAN, po zwiedzeniu Wystawy w Gliwicach złożył w dyrekcji następujące oświadczenie na piśmie w języku chorwackim:

„Zwiedziłem Wystawę w Gliwicach dnia 20.10.1946 r. i byłem nią zachwycony. Po prostu wierzyć się nie chce, że Polacy po niesłychanie ciężkich spustoszeniach wojennych mogli w ciągu 1 1/2 roku dokonać takich rzeczy! Wszystko to osobiście stwierdziłem i myślę, że Polska jest bardzo bogata. Mam to przekonanie, że w szybkim czasie Polska będzie pierwsza w Europie!”.

Ojczyzna nie zapomni

Polski Związek Zachodni zajął się sprawą wadzeniem zwłok śp. Pieniężnego, Mazy i Włodarczaka, którzy na początku wojny zostali zamordowani przez Niemców w obozie Hohenbruch, pod Królewcem. W tych dniach powróciła z tego miejsca specjalna delegacja, która po rozkopaniu grobów, zidentyfikowała zwłoki wymienionych i przetransportowała je do kraju.

W najbliższym miasteczku pogranicznym — Bartoszczach, odbyła się w kościele żałobna msza św. przy udziale wicewojewody Korala, członków Zarządu Okręgowego PZZ, wojska i delegacji różnych organizacji. Tego samego dnia, trumnę, zawierającą szczątki pomordowanych, przewieziono do Olsztyńska i złożono w kaplicy katedry.

Jak wiadomo — śp. Pieniężny do r. 1939 był redaktorem „Gazety Olsztyńskiej” i brał wybitny udział w polskim życiu społecznym.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„KSIAZKA”

SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1946

Wydawnictwa aktualno — polityczne

| | | |
|-------------|---|---------|
| Fr. Bliński | Od panowania karteli ku gospodarce planowej | zł 25.— |
| Wi. Brus | Urojenia i rzeczywistość. Prawda o ZSRR. | zł 30.— |
| | ZSRR a wojna polsko — niemiecka 1939 r. | zł 25.— |
| L. Kielecki | Wies polska na nowych drogach | zł 25.— |
| A. Kubacki | 75 proc. | zł 2.— |
| T. Gede | Ziemie Odzyskane, integralna część Polski | zł 10.— |
| Fr. Fiedler | W sprawie granic wschodnich, wyd. II | zł 25.— |
| M. Wąrowski | Rozmowy z malkontentem | zł 15.— |
| W. Zawadzki | Od Monachium do drugiej wojny światowej | zł 25.— |

WIELKA SZKOŁA PRACY

Przemysłowe kształcenie zawodowe na Ziemiach Odzyskanych

W dn. 1 października 1945 r. w przemyśle Ziemi Odzyskanych było zatrudnionych 14.000 Polaków. Obecnie liczba ta znacznie przekroczyła 200.000 osób.

Większość wykwalifikowanych robotników przemysłowych przybyła na Ziemię Odzyskaną w sposób karny i zorganizowany. 266 zakładów pracy na terenie Ziemi Centralnych wysłało 22 tys. fachowców do 373 fabryk na Zachodzie. Fabryki Polski Centralnej patronowały zakładom na terenie Ziemi Odzyskanych, przysyłając im najlepszych i najzdolniejszych robotników i majstrów, inżynierów i organizatorów przemysłu.

W ten właśnie sposób na Ziemiach Odzyskanych powstały zasadnicze kadry przemysłowe. W każdej fabryce tworzyła się pierwsza komórka pionierów bez cudzysłowu, ludzi ofiarnych, gotowych do wyrzeczeń, świadomych swego zadania.

Wokół tych kadr tworzyły się wielkie zespoły fabryk i kopalń. Werbowano do pracy ludzi, którzy często nigdy nie mieli nie wspólnego z daną gałęzią pracy, a nie rzadko z przemysłem w ogóle.

Kursy i szkoły przemysłowe

Nie było rzeczą łatwą wdrożyć tych nowych ludzi do pracy w zupełnie nowych dla nich warunkach przemysłowych. Po raz pierwszy spotkali się z nieznanymi sobie procesami produkcji. Krótko mówiąc, trzeba było tych ludzi wyszkolić zawodowo. Jak się podstawała kadra fachowców z tego zadania wywiązała?

Każda nowouruchamiana fabryka stawała się jednocześnie szkołą zawodową, w której wszyscy się uczyli. Uczyli się młodzi i starzy, uczyli się na niezliczonych kursach i przy warsztacie. Nauczali zaś inżynierowie, majstrowie i robotnicy - fachowcy ze „starego kraju”.

Dzięki temu poszczególne gałęzie przemysłu na Ziemiach Odzyskanych pozbawiały się bezboleśnie niemieckich fachowców, zastępując ich Polakami. Mamy obecnie na Ziemiach Odzyskanych cały szereg wielkich zakładów przemysłowych, jak np. Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu, w których na kilka tysięcy zatrudnionych nie ma ani jednego Niemca.

Decydować będą kadry

Nie znaczy to bynajmniej, że nasze zakłady przemysłowe na Ziemiach Odzyskanych są już idealnie urządzone, jeśli chodzi o wykwalifikowane siły robocze.

Są jeszcze dość dalekie od ideału. Raz dlatego, że wydajność pracy tylko w niewielkich zakładach dorównała już wydajności na terenie Polski Centralnej, co jest niewątpliwie wynikiem niedostatecznego wykwalifikowania nowych zastępów pracowników. Po wtóre dlatego, że w szeregu gałęzi przemysłu pracuje jeszcze sporo Niemców, których trzeba wysiedlić i zastąpić fachowcami - Polakami. Wreszcie dla tego, że przemysł Ziemi Odzyskanych jest uruchomiony dopiero częściowo. Szereg większych zakładów jest w stadium odbudowy. Ich uruchomienie będzie więc wymagało dalszych zastępów nowych wykwalifikowanych pracowników.

Tylko w ciągu 1947 roku potrzeba przemysłowi Ziemi Odzyskanych dalszych 60 tys. nowych pracowników. A do końca planu trzyletniego potrzeba będzie dla tych ziem 150 — 200 tysięcy nowych robotników.

Na II zjeździe przemysłowym Ziemi Odzyskanych min. tow. Minc z naciskiem mówił o tym, że „o wyniku naszej całej działalności na tych ziemiach decydować będą lu-

Nowa organizacja przemysłu spożywczego

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu powołano do życia Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Spożywczego, wyodrębniony jako oddzielna osoba prawna z Min. Apr. i Handlu i któremu zostały podporządkowane Państwowe Zjednoczenia Przemysłu: cukierniczego, drożdżowego, kawowego, olejarskiego i ziemniaczanego.

Podobne w swej strukturze Centralne Zarządy zostały jednocześnie powołane od dzielnicami zarządzeniami dla przemysłu fermentacyjnego oraz konserwowego. Pierwszemu podlegają Państwowe Zjednoczenia Przemysłu Piwowarsko - Słodowniczego i Winiarskiego; drugiemu — Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego i Przemysłu Chłodniczego.

dzie, ludzkie kadry, słuszny stosunek do ludzi i do kadr, decydować będą o rozstrzygnięciu wielkiej batalii przemysłowej na Ziemiach Zachodnich w r. 1947”.

I jako najpierwsze zadanie w tej dziedzi-

Kuźnie wykwalifikowanych pracowników

Realizacja tego zadania, dostarczenie 60 tys. nowych ludzi nie zaspokoi jednak wielkich potrzeb przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, jeśli dotychczasowe zespoły nie będą nadal kształciły zawodowo swych pracowników. Już obecnie musimy sobie powiedzieć, że stan wykwalifikowania załóg jest niedostateczny.

Musimy szkolić nie tylko nowych pracowników, lecz i starych, już przyjętych.

Nie będziemy mieli za dużo wykwalifikowanych ludzi. Wstąpiliśmy w taki okres rozwoju naszego kraju, że będziemy jeszcze

całymi latami odczuwali brak takich robotników.

Musimy przeto bez ustanku szkolić wciąż nowe zastępy fachowców wszelkich zawodów i każdego stopnia kwalifikacji.

„Trzeba zatruć głowy ludzi ideą szkolenia się — oświadczył tow. min. Minc w swym przemówieniu na zjeździe wrocławskim. — Trzeba napiąć wysiłki w tym kierunku, aby ludzie chcieli się uczyć, szkolić, podnosić kwalifikację”.

Musimy zamienić każdą fabrykę w wielką szkołę, nowych wykwalifikowanych robotników.

A. Szpakowicz

Nowe zastępy młodzieży robotniczej zgłaszają się do III-go etapu wyścigu pracy

Dn. 1 bm. zamknięty został drugi etap młodzieżowego wyścigu pracy w województwie łódzkim.

W wyścigu uczestniczyło ponad 5 tysięcy młodocianych pracowników z 60 fabryk włókienniczych, metalowych, dziewiarskich, skórzanich, hut szkła itp.

Wyniki wskazują na duże osiągnięcia zarówno w dziedzinie podniesienia kwalifikacji zawodowych, jak i wydajności pracy.

Największe przekroczenie norm produkcyjnych zanotowano dotychczas w przemyśle dziewiarsko - pończoszniczym i hutniczo - szklanym.

Spółcześnie Łodzi i województwa, doceniając zasługi i wkład młodzieży w pracy nad podniesieniem produkcji wylo-

niło wojewódzki komitet obywatelski, który zajmie się zebraniem nagród, przeznaczonych dla zwycięzców 2-go etapu młodzieżowego wyścigu pracy. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele partii robotniczych, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, władz wojewódzkich, miejskich, zjednoczeń przemysłowych, dyrekcji branżowych C.Z.P.Wi. i inni.

W dwunastu fabrykach znajdujących się na terenie Zduńskiej Woli, Konstantynowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Ozorkowa, oraz Opoczna młodociani pracownicy, którzy dotychczas nie uczestniczyli w wyścigu pracy, zgłosili już swoje przystąpienie do 3-go etapu wyścigu pracy, zaczynającego się obecnie.

Odbudowa mostów, tuneli i parowozowni Szybkie tempo prac w Dyrekcji Krakowskiej

W dniach 25 i 26 października br. Komisja Ministerstwa Komunikacji dokonała inspekcji wykonanych i będących w odbudowie większych obiektów kolejowych, zniszczonych wskutek działań wojennych w okręgu krakowskim.

Komisja stwierdziła duży postęp robót. Na Dunajcu pod Tarnowem odbudowano 11 filarów i 2 przyczółki mostu i rozpoczęto naprawę 12 przelazów konstrukcji kratowej. Ukończenie wszystkich robót przewidziane jest na 1 maja 1947 roku.

Rozpoczęto odbudowę mostu pod Nowym Sączem. Ukończenie robót przewidziane jest na dzień 31 grudnia br.

Wielkie i skomplikowane pod względem technicznym roboty przy odbudowie 2 tuneli w Kamionce Wielkiej i Zegiestowie są w pełnym toku. Odbudowa tuneli przedstawia jedno z najtrudniejszych za-

gadnień inżynierii i jest bardziej skomplikowana, niż budowa nowych tuneli.

Oddanie do użytku tunelu w Kamionce Wielkiej przewiduje się już w kwietniu 1947 roku.

Odbudowa parowozowni w Tarnowie i Dębicy będzie ukończona z końcem br. W Warsztatach Głównych w Nowym Sączu ukończono odbudowę i oddano do użytku 2 hale tokarni i szkoły uczniów.

Na stacji Chabówka wykańcza się mur oporowy długości 200 m i budynek mieszkalny o 24 izbach.

W toku jest budowa wieży ciśnienia na stacji Kraków, Nowy Sącz i Miechów, oraz odbudowa magazynów towarowych w Krakowie i w Tarnowie i budynku administracyjnego w Parowozowni Szczakowa.

BĘDZIEMY MIELI DOSYĆ CUKRU

Tegoroczna kampania rozwija się pomyślnie

Produkcja cukru nie darmo nosi nazwę kampanii. Odbywa się bowiem jak prawdziwa batalia, jak wielka akcja wojenna. Sama przeróbka całorocznego plonu buraków cukrowych trwa zaledwie dwa miesiące. Pozostają część roku cukrownie poświęcają głównie przygotowaniom do kampanii — remontowi maszyn i urządzeń, kontraktowaniu dostaw surowca, zaopatrzeniu plantatorów w odpowiednie nasiona buraczane itd.

Obecnie jesteśmy prawie już w pełni kampanii. Z ogólnej liczby 71 cukrowni, mających przerobić tegoroczne plony buraka, przeszło 40 zakładów już jest w uchu. Cukrownie są uruchamiane w miarę dostarczenia buraków przez plantatorów.

Kampania zapowiada się dobrze. Lepiej nawet, niż kierownictwo przemysłu przewidywało. Tegoroczny plan przewidywał wyprodukowanie 270 — 280 tys. ton cukru. W rzeczywistości cukrownie wyprodukują przeszło 300 tys. ton. Będą bowiem miały do przeróbki z góra 25 milionów kwintal buraków, tj. tyle, ile w przedwojennej Polsce przerabiano w 1936-37 roku.

Mamy w tym roku nadspodziewanie do- bry urodzaj buraków cukrowych.

Sukces ten ma znaczenie tym większe, iż rozprasza ostatecznie legendę, jakoby chłopiecka gospodarka nie mogła zastąpić folwarku w uprawie buraków cukrowych. Legendę tę rozprowadził różni pseudo - ekonomiści, którzy chcieli nas zastraszyć, że rozparcelowanie majątków obszarowych doprowadzi do upadku cukrownictwa. Chłop dowiódł, iż potrafi przy odpowiedniej pomocy państwa uprawiać buraki lepiej nawet, niż obszarnicy. Co ciekawsz, w tym roku najlepiej orodziły buraki w mniejszych gospodarstwach chłopskich — do 15 ha, w których jest stosunkowo więcej rąk do pracy. Nie dopisały natomiast większe gospodarstwa rolne i w szczególności majątki państwowe, gdzie brak rąk roboczych i zaniedbanie uprawy doprowadziły do pogorszenia plonów.

Doświadczenia tegoroczne pozwalają stwierdzić, że w przyszłych latach rozwój plantacji buraczanych postępować będzie zgodnie z planem i że zamierzone obszary zasiewu oraz plony będą z roku na rok wzrastały. Mamy po temu wszelkie dane: dużo odpowiedniej ziemi oraz i dosyć cenną ilość zdrowych gospodarstw chłopskich.



Nie zapominajmy

Ostatni list pasterski biskupów polskich, zawierający niemaskowane wskazania, do jakich organizacji katolickiej powinni czy mogą należeć, dał okazję „Zielonemu Sztandarowi“ do przypomnienia, po czyjej stronie w przebiegu dziejów stał Episkopat polski.

To nie obrona rzekomo zagrożonych zasad moralności chrześcijańskiej. To po prostu obrona obszarników i kapitalistów — tak charakteryzuje list Episkopatu autor artykułu.

„Zielony Sztandar“ przypomina:

„Gdy ks. Stojałowski zapoczątkował w Małopolsce ruch ludowy, posypały się na niego klątwy i prześladowania; zgnębiono go i złamano. Wszyscy w Polsce wiedzą, że tamtejsze duchowieństwo w tej walce prym trzymało. A przecież ks. Stojałowski nie „podważał zasad moralności chrześcijańskiej“. Ale robił on rzecz jeszcze gorszą, on podważał panowanie obszarników.

Gdy Jan Stapiński stanął po ks. Stojałowskiem na czele ruchu ludowego, jakże duchowieństwo z nim walczyło! Trzęsły się ambony, gromy z ambon na niego rzucano! Tak duchowieństwo broń szlachty. A czy starego Jakuba Bojka nie zwalczał biskup Walega? A czy to małopolski ruch ludowy, dążący do sprawiedliwości, podważał zasady moralności chrześcijańskiej? Przecie nie. O co była ta walka? A o to, by chłop był podległy szlachcie i duchowieństwu nawet po skasowaniu pańszczyzny.“

W 1906 r. w Kongresówce powstał ruch zaraniarski. Chłopi chcieli stworzyć swoje partie polityczne, by sami mogli walczyć o swe prawa.

Duchowieństwo wtedy

— bije w ambony pięściami i zaklina wszystkich chłopów, by od zaraniarzy stonili jakby od jakich zbrodniarzy. A biskup kielecki, Augustyn Łosiński, rzuca na zaraniarzy klątwę i nakazuje duchowieństwu ostro zwalczać działania zaraniarskich. Skutek był taki, że zaraniarz Manterys (Pojałowice) byłby przez ludność swej parafii zamordowany, gdyby się nie zasłonił krzyżem. Idą dalsze fakty, bliżej już znane naszemu pokoleniu. Autor tak kończy swój artykuł:

„Od samego początku ruchu ludowego aż do wybuchu drugiej wojny światowej duchowieństwo jak mur stało przeciw ruchowi ludowemu. Ale chłopie złamali ten mur. Czy duchowieństwo broniło zasad moralności chrześcijańskiej? Nie. Broniło dworów, fabryk i kapitałów. A teraz oto znowu duchowieństwo działalność polityczną rozpoczyna. A cóż my na to. A my na to mówimy: Będziemy się temu pilnie przyglądać. Jeżeli działalność duchowieństwa pójdzie w zgodzie z ruchem ludowym, będziemy z tego zadowoleni.

A jeżeliby działalność duchowieństwa poszła przeciw ruchowi ludowemu, to taką działalność muszą chłopie obalić“

Rachuba więc na pełne wykorzystanie w przyszłych latach całej potęgi naszego przemysłu cukrowego jest zupełnie uzasadniona.

Tegoroczna kampania cukrownicza jest bezpośrednim potwierdzeniem słuszności polityki naszego rządu na tym odcinku. Dzięki temu udało nam się już obecnie osiągnąć wyniki produkcyjne, które przedwojenna Polska osiągnęła dopiero w piątym roku po pierwszej wojnie światowej.

Jeszcze lepiej sprawa się przedstawia, jeżeli idzie o osiągnięcie przedwojennej konsumpcji cukru. Konsumpcja cukru w Polsce wynosiła w 1937 r. 11,2 kilograma na głowę ludności.

Produkcja 300 tys. ton oznacza na głowę ludności 12,5 kilograma. Moglibyśmy całą tę ilość skonsumować. Prawdopodobnie jednak będziemy musieli niewielką część eksportować, aby w zamian sprowadzić brakujące tłuszcze.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przewidziana w planie trzyletnim konsumpcja 17,7 kg cukru na głowę ludności osiągniemy jeszcze przed 1949 rokiem.

KULTURA

Kultura

„ŁĄCZY NAS WIARA W CZŁOWIEKA“ Rozmowa z Louis Aragonem

W tym skromnym, dwupokojowym lokaliku, na siódmym piętrze, przy rue de la Paix 7, można zastać każdej soboty o godzinie piątej to, co Francja posiada najznakomitszego w literaturze lewicowej. Nie ma tu Sartre'a, nie ma Mauriaca, ale jest Aragon, młody dziennikarz, mimo siwizny, żywy — jak gdyby miał srebro w żyłach, jest prozoczy i dostojny Eluard, melancholijny Tzara, który — jakkolwiek świetny pisarz francuski — po dziś dzień zachował macierzysty akcent rumuński i twarde „r“ orientalne, jest Cassou, z młodszych elegijny Baissette, Gaskończyk Marcenac o tak właściwej południowcom skłonności do przesady i blagi, co — oczywiście — czyni zeń zwolennika surrealizmu, jest wreszcie i Elza Triolet, żona Aragona, dość — mimo pięćdziesiątki — roztrzepotana, wieczna łączniczka między obradującymi przy różnych stolach kołami.

Co łączy te fak odmiennie indywidualności? Co każe im gromadzić się co tygodnia w tym lokalu? Czyżby marksizm? Przynależność do partii komunistycznej? Bynajmniej! Nie jest marksistą Baissette, nie jest nim i Marcenac. Szkoły literackie, do jakich należą, są różne i najczęściej antagonyzujące.

Aby najogólniej określić powinowactwo między tak odmiennymi indywidualnościami, można by powiedzieć, że łączy ich wspólny optymizm, wiara w człowieka.

„Literatura ma cel moralny“ — powiada mi Aragon. — Dość mieliśmy bożych głupków, nieodpowiedzialnych trubadurów, jubilerów słowa dla słowa. Okupacja nauczyła nas cenić w człowieku i w dziele przede wszystkim wartości etyczne. Jesliby spróbować określić najbliższy nam w obecnej chwili ideał literacki, to sądzę, że byłaby nim poezja Majakowskiego: literatura propagandowa, która przyznaje się do tego, że jest propagandową.

Pyta pan, czy jest możliwa literatura o wysokim poziomie dla mas? Sądzę, że tak, jeśli pisarz zrezygnuje ze skłonności do „epatowania“ (zaskakiwania) czytelnika świetnością swych efektów. Literatura powinna być dla człowieka i mówić mu o tym, co jest mu najbliższe. Stąd wynika dla prozy powieściowej konieczność wyrzeczenia się problemów zbyt indywidualnych, zbyt jednorazowych i niepowtarzalnych, dla poezji — przymus zrezygnowania z pewnych wykwintów formalnych, które dotąd obowiązywały. Ciekaw jestem, czy i u was znajdziemy analogiczne prądy?

„Sprawa poezji nie została u nas

dotychczas postawiona — odpowiadam. — Co się tyczy prozy, była ona przedmiotem wielkiej i głośniejszej dyskusji o realizmie, która...

— Dyskusje o realizmie — uśmiecha się stojący obok Gaston Baissette — mieliśmy we Francji w w. XVIII...

— Realizm — odpowiadam — jest pojęciem, w który każdy pakuje co tylko wlezie. Słowa tego użyto — może nie najtrafniej — aby oznaczyć to odwrócenie od introspekcji (zapatrzenia się w samego siebie), od analizy pojedynczych i niepowtarzalnych dziwactw i ciekawostek psychologicznych, które da się zaobserwować w tej chwili i u was. Wartościowanie człowieka nie za pomocą jego intencji, lecz jego czynów, oraz ocena społeczna jego działalności — oto mierniki, które wysuwamy w obecnej chwili jako drogowskazy nowej literatury. Sądzę, że nie tak bardzo znów odległe od waszych... Co mnie jednak interesuje szczególnie w waszej literaturze i co — przyznam się — jest dla mnie nieomal że niezrozumiałe, to przejście całej grupy dawnych surrealistów do marksizmu. W jaki sposób ci byli wielbiciele czystego nonsensu, odkrywcy głębin podświadomości znaleźli się nagle w obozie racjo-

nalistów, pozostaje dla mnie zagadką.

— Problem nie jest tak zawily, jak się panu wydaje — odpowiada Aragon. — Przeszliśmy wszyscy w naszej młodości przez okres buntu i anarchii. Społeczeństwo nasze ma tak ustalone tradycje mieszczańskie, jest ono tak przeraźliwie praktyczne i rozsądne, że każdy z nas zaczyna od zbuntowania się przeciw tym zasadom drobnych oszczędności i życia, rozłożonego na raty, która wpaja się nam od wczesnego dzieciństwa. Surrealizm był wyrazem odejścia od mieszczaństwa, był czystym przeczeniem. Znaleźliśmy się na pograniczu naszej klasy, w opozycji do niej, lecz opozycja ta nie miała uzasadnienia! Nie mogliśmy podać, w imię czego się przeciw niej buntujemy.

Lecz czysty nihilizm jest zawsze złudzeniem: każde przeczenie zawiera w sobie jakieś twierdzenie; i wiemy doskonale, jakie twierdzenia były zawarte w rzekomo anarchistycznej postawie Céline'a. Powoli i my odczuliśmy potrzebę określenia naszego pozytywnego stanowiska, uzasadnienia naszej negacji mieszczaństwa: to pozytywne rozwiązanie znaleźliśmy w ideologii proletariatu, w marksizmie.

Co dał Zjazd Literatów Wywiad z tow. Stefanem Żółkiewskim

Nasz bratni organ „Głos Robotniczy“ zamieścił w nr 301 poniższy wywiad, który przedrukujemy w skrócie.

W Łodzi odbył się drugi ogólnopolski zjazd delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Celem naświetlenia prądów, nurtujących obecnie świat literacki, zwróciliśmy się do tow. Stefana Żółkiewskiego, redaktora „Kuznicy“ z prośbą o wypowiedzenie swych spostrzeżeń i uwag.

— Na zjeździe — mówił tow. Żółkiewski — układał się wywiad trójcieś. Pierwsza grupa to dość szeroki obóz lewicy, skupiający z jednej strony nielicznych literatów, związanych z ruchem robotniczym PPS i PPR (pisarze obu tych partii bardzo ściśle współpracowali na zjeździe), z drugiej zaś strony liczniejszych literatów niezorganizowanych, lecz sympatyzujących z tym ruchem i wreszcie radykalnych literatów ludowych, związanych z tą grupą jednomyślnością.

— Jakie ośrodki reprezentuje ta grupa?

— W grupie tej dominowało środowisko łódzkie z dość dużym udziałem literatów warszawskich i krakowskich. Drugi obóz dość liczny przedstawiali radykalni katoliccy pisarze. Ich stanowisko scharakteryzował najlepiej Zagórski, zwracając uwagę, że żyjąc w okresie trudności światowych, musimy unikać lekkomyślności. Zagórski podkreślił, że istnieją pewne prądy, które uważa za dziedzictwo faszyzmu — wyrażające się w niewierze w dążenia mas ludowych i wyczekiwaniu lepszej przyszłości.

Dziś, zdaniem pisarza należy zjednoczyć wszystkich wierzących w przyszłość, w moźność ulepszenia świata, lewicę, radykalną myśl katolicką i nawet liberalne odłamy, jeśli odcinają się od tych ośrodków nihilizmu, negacji, abstynencji w stosunku do planowej, celowej pracy reformatorskiej na wielką skalę, jednoczyć wszystkich, którzy ustosunkowaliby się pozytywnie do nowej rzeczywistości.

Trzecią wreszcie grupą — oświadcza tow. Żółkiewski — akcentującą swoją ne-

gację i abstynencję duchową reprezentowali nieliczni literaci ideologii PSL-owskiej przeważnie ze środowiska warszawskiego.

Stanowisko ideowe pierwszych dwóch grup znalazło swój wyraz w apelu do politycznienia literatury i pisarzy, kierowania zbiorową świadomością i czuwania nad problematyką społeczną i polityczną.

Natomiast grupa przeciwna wystąpiła z programem negatywnym. Podziękowawszy lojalnie za pomoc ze strony państwa, wyraziła obawy, czy pomoc ta nie będzie za kosztowna dla twórczości.

Mój referat — mówił tow. Żółkiewski — którego myśli na ogół odpowiadały stanowisku lewicy pisarskiej potraktowano jako zamach na swobodę pisarza i literatury. Tymczasem tezę mego referatu — drukowanego w pełnym tekście w nr 43 „Kuznicy“ — było rozróżnienie dwu tradycyjnych stanowisk w sprawach moralności i wiedzy o człowieku, wychodzącego od prawd wewnętrznych i wychodzącego od analizy i obserwacji faktów świata zewnętrznego. Opowiadałem się za słusznością i godziwością w obecnej rzeczywistości drugiego stanowiska.

Grupa krytykująca mnie i całe stanowisko postępowe nie wysiurwała programu pozytywnego. Wypowiedzi ich były wyrazem niepokojów, bezprzedmiotowych obaw, niechęci do wszelkiego planu, programu, zasad, tylko negacji.

Grupa ta głosi hasło apolityczności — będące niczym innym jak właśnie wyrazem politycznej „emigracji wewnętrznej“ — zajęciem wrogię postawy wobec rzeczywistości.

Stanowisko dwu pierwszych grup przekonało uczestników zjazdu i zdobyło sobie większość delegatów, chociaż zwolennicy zdecydowanej lewicowej ideologii stanowili wśród nich wyraźną mniejszość. Dowodem tego zwycięstwa były wybory nowego Zarządu i uchwalenie rezolucji ideowej, mówiącej o pozytywnej współpracy pisarzy z Obozem Demokracji Polskiej.

Wywiad przeprowadził J. Wroczyński.

„Trochę śmiechu“

„Śmiech to zdrowie“ — głoszą mądrzy ludzie i mają niewątpliwie rację.

Książeczka Jana Huszczy pod ekspresyjnym tytułem „Lbem o ścianę“ *) zawiera zbiór humorystycznych opowiadań i felietonów, które w niejednym przypadku stać się mogą skuteczną odtrutką na — jakże liczne — dokuczliwość codziennej egzystencji szarego, zwykłego śmiertelnika.

Co uderzy nas przede wszystkim w tych bezpretensjonalnych drobiazgach literackich, to niemal radykalna zmiana tematyki, właściwej humorystom dawniejszym. Kopalnie dowcipów na temat teściowych, rozłargnionych profesorów, „strasznych dzieci“, urojonych udręk miłosnych itp., albo wyczerpały się, albo też przestały produkować surowce wartościowe. Dziś mamy inne zainteresowania i inne zmartwienia, dlatego też Huszcza, tkwiąc w nurcie aktualności, opowiada nam zabawne historie o upowszechnianiu kultury na zapadłej prowincji, o szabrownictwie i urzędach kwatunkowych, o „inicjatywie“ handlowej i manii przemianowywania ulic, o zasadzkach i podstępach nowej biurokracji, słowem — o bardzo wielu sprawach, wyrastających z rzeczywistości rzeczywistej i stanowiących na jej obliczu szczegóły wcale nie atrakcyjne.

Te „bołaczki“ (cóż za brzydkie słowo) nie zawsze dadzą się pokwitować tylko żartem i śmiechem. Nieraz grymas zniecierpliwienia i nawet gorczy towarzyszy naszym obserwacjom życiowym i, zdajmy sobie sprawę, że drwina nie zawsze jest wystarczającym przejawem reakcji, a wraz z tym budzi się protest i chęć zwalczania zła. Jeśli i poprzez trafny żart uda się dostrzec sedno sprawy, dobrze to świadczy o pisarzu, który żart i dowcip za broń zaczepną sobie obrał.

Humor autora „Lbem o ścianę“ ma wyraźną skłonność do szarży i karykatury. Humor ten chwytła na swój warsztat najbardziej wydatne i jaskrawe cechy zjawisk, by podać te osobliwości czytelnikowi w lekkiej, nie wymagającej głębszych zastrzeżeń, formie. Być może, że w ten sposób potęguje się bezpośredniość efektu komicznego, natomiast zetknięcie czytelnika z tematem staje się przez to nieraz zbyt powierzchowne, a pamięć o nim przemienie zbyt prędko.

Nie wymagajmy jednak od humorysty tego, co stanowiłoby zadanie — satyryka. W omawianym tu zbiorze autor nie rościł sobie pretensji do „smagania“, „chłostania“ i w ogóle „rozdzierania szat“. Chciał po prostu zabawić czytelnika i sam się trochę przy okazji zabawić, a to udało mu się w zupełności. Zwłaszcza tam, gdzie rozprawia się, pełen zaczepnego temperamentu, z płycizną frazeologicznych banałów i szablonów, z bezsenssem różnych obiegowych hasel, którym brak realnego pokrycia, z pseudodemokratycznym zakłamaniem użytkowników koniunktury, z megalomanią i głupotą kacyków, oszołomionych „władzą“.

Takie pranie i nicowanie — to czynność wielce pożyteczna. Winniśmy wdzięczność pisarzowi, który zabrał się do tego dzieła odważnie, z werwą i — fachowo. B. D.

*) Jan Huszcza, „Lbem o ścianę“ Spółdz. Wyd. „Książka“, str. 130.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

Organ Komitetu Centralnego
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

„CHŁOPSKA DROGA“
TYGODNIK PPR DLA WSI

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

—0—

WYBRZEŻE

KOŃCZY ZAGOSPODAROWYWANIE SIĘ
W niedługim czasie Wybrzeże będzie całkowicie nasycone, jeśli chodzi o zagospodarowywanie wolnych obszarów i gospodarstw.

W chwili obecnej tereny teutejsze mogą przyjąć już tylko 9 tys. rodzin, w tym około 3 tys. rodzin na wieś i około 6 tys. rodzin do miast, z wyjątkiem wybrzeża gdańskiego: Gdyni, Sopotu i Gdańska.

Większy napływ około 4 tys. rodzin ze Wschodu spodziewany jest z początkiem listopada br. Ciągłe jeszcze przybywają na Wybrzeże liczne delegacje przesiedleńców w celu zapoznania się z akcją spółdzielczą - parcelacyjną.

NAJMNIEJSZY POWIAT POLSKI DOBRZE SIĘ ROZWIJA

Najmniejszym powiatem w woj. gdańskim i w całej Polsce jest powiat malborski. Dzięki stałemu uprzemysłowieniu miasta, zaczyna się on wybijać gospodarczo na pierwszy plan.

W miarę napływu ludności, zaznacza się stały rozwój szkolnictwa. Obecnie w powiecie jest czynnych 13 szkół powszechnych i 7 przedszkoli. W samym Malborku czynne jest gimnazjum.

ZWIĘKSZAMY STAŁE EKSPORT LOSOSIA

Łosoś stanowi jeden z cenniejszych towarów eksportowych Polski. Ilości wywożone zagranicę zwiększają się co miesiąc. W sierpniu wywieźliśmy 10.077 kg, a we wrześniu wyeksportowaliśmy do Anglii już 24.931 kg.

MIEDZ DLA POLSKI W RAMACH DOSTAW UNRRA

Norweski motorowiec „Margarethe Bakke” wszedł do portu gdyńskiego przywożąc na swym pokładzie 1.451 ton miedzi dla Polski.

Statek przyszedł z Kopenhagi i przewiózł transport w ramach dostaw UNRRA. Przy Nabrzeżu Polskim wyladowuje się sztaby miedziane, które przy pomocy dźwigów portowych przenosi się wprost do wagonów.

ZBOŻE ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Do portu gdyńskiego wszedł amerykański statek „Marion Mc. Kongley Bovard”, przywożąc na swym pokładzie 8.326,9 ton pszenicy ze Stanów Zjednoczonych. Przeładunek transportu przeprowadzany jest za pośrednictwem gdyńskiego elewatora zbożowego.

DALSZY EKSPORT CEMENTU DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ

W ostatnich dniach zaznaczy się duży eksport cementu przez port Gdynię. Norweski statek „Rena” zabrał do Santos 7.500 ton cementu. Polski statek „Białostok”, który przywiózł ponad 100 ton drobnicy UNRRA odszedł do Ameryki południowej z ładunkiem 8 tys. ton. Statek fiński „Veli Ragnar” załadował 3.300 ton cementu dla Związku Radzieckiego.

DROBNICA ZE SZWECJI

PRODUKTY ŻELAZNE DLA SZWECJI

Szwedzki statek „Twaan” wszedł do portu gdyńskiego z ładunkiem 120 ton drobnicy. Transport nadszedł w ramach pomocy szwedzkiej dla Polski.

Po wylądowaniu statek zabierze do Szwecji 150 płyt żelaznych, 55 ton rur żelaznych i 4 tony anodów cynkowych.

Statek szwedzki „Elsy” zabrał do Szwecji przeszło 100 ton żelaza pełnego, również szwedzki „Egon”, który przywiózł 150 ton ekstraktu garbnika i około 100 drobnicy UNRRA zabierze do Szwecji 300 ton cynku, blachy cynkowej i anodów cynkowych.

—«0»—

Z sądów

Wyrok w procesie bandy Kuliva

W trzecim dniu procesu bandy rabunkowo-dywersyjnej, która od stycznia do marca 1946 r. niepokoiła mieszkańców Wybrzeża, zapadł wyrok, skazujący na karę śmierci 4 głównych oskarżonych: Kuzka Stanisława vel Wirskiego, Jana, Ernesta, Jagłę i Drelichę. Reszta oskarżonych otrzymała od 15 do 5 lat więzienia zaliczeniem aresztu oraz utratę praw publicznych od 5 do 3 lat.

Marian Pruss, b. milicjant IV kom. M.O. został uniewinniony z braku dowodów.

ROBOTNICZY WYBRZEŻA PRZEZWYCIĘŻAJĄ TRUDNOŚCI

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w cyfrach

Pierwsze prace Miejskich Zakładów Komunikacyjnych rozpoczęły się 12.4.1945 r. Ekipa tzw. pionierów, złożona z grupy tramwajarzy z Warszawy, Poznania i Łodzi, przystąpiła do zabezpieczenia majątku M. Z. K., a mianowicie torów, sieci, warsztatów, taboru itd. Majątek ten, z uwagi na toczące się hoje w Gdańsku i okolicy, był w takim stanie, że nie nadawał się do bezpośredniego wykorzystania. Musiano wobec tego przystąpić do kapitalnego remontu i odbudowy.

W roku 1945 uruchomiono trzy podstacje transformatorowo - prostownicze. Do końca 1945 r. uruchomione zostały 22 km linii tramwajowej (tory i sieci): Gdańsk - Oliwa 17 km, Gdańsk - Orunia ca 5 km.

W tym samym roku uruchomiono zostały Warsztaty Główne, w których odbudowano i uruchomiono 25 obrabiarek. Warsztaty wypuszczały przeciętnie trzy wozy miesięcznie. Wozy te z uwagi na niewykwalfikowaną obsługę, uległy szybkiemu zniszczeniu i warsztaty zlewdnością mogły nadążyć remontom ze względu na brak fachowców.

Warsztaty samochodowe prawie, że nie istniały, nie było bowiem urządzeń warsztatowych, maszyn, narzędzi i materiałów. Ich wydajność przeciętna była znikoma.

W r. 1946 sytuacja uległa zasadniczej poprawie na skutek zmiany dyrekcji.

Uruchomione zostały linie tramwajowe ogólnej długości 32 km (Gdańsk - Nowy Port, Oliwa - Jeltkowo, Wrzeszcz -

Brzeźno, Nowy Port), poza tym połączono linią tramwajową Sopot z Oliwą, gdzie obecnie wykańcza się drugi tor.

Warsztaty Główne podniosły swoją wydajność początkowo do pięciu a obecnie do siedmiu wozów odbudowanych.

Niezależnie od wozów, wyremontowano i uruchomiono w Warsztatach Głównych 8 obrabiarek. Warsztaty samochodowe zostały całkowicie zorganizowane i ustalona została komunikacja stała na liniach Gdańsk - Gdynia, Gdańsk - Sianki, Gdańsk - Siedlice.

W tym samym roku uruchomiona została Zegluga Gdańska na trasie Motława - Martwa Wisła, początkowo cztery statki, obecnie 5, oraz 2 promy.

Poza tym zorganizowano wykształcenie obsługi tramwajowych i innych działów, a tym samym podniesiono wydajność i dyscyplinę pracy. Z dniem 1.4.1946 r. nastąpiło wydzielenie Miejskich Zakładów Komunikacyjnych z Zarządu Miasta i przekształcenie ich na Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdańsk - Gdynia, obejmujące miasta Gdańsk, Gdynię i Sopot. W ten sposób Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne stały się samodzielną jednostką. Majątki miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych tych trzech miast zostały połączone w jedną całość administracyjną.

Dorobek miasta Gdyni był poważny. Do 1 kwietnia 1946 r. czynnych było szereg linii autobusowych - po pierwszym kwie-

tnia uruchomione zostały linie trolejbusowe Gdynia - Miasto, Gdynia - Orłowo, Gdynia - Chylonia, Gdynia - Witomino.

Trzyletni plan pracy 1947, 1948 i 1949 przewiduje znaczny wzrost środków komunikacyjnych lądowych i wodnych. Należy stwierdzić, że robotnicy wykazali należyte zrozumienie konieczności odbudowy sieci komunikacyjnych Wybrzeża, nie żalując mimo ciężkich warunków bytu, wysiłków i wykazując maximum inicjatywy. Na skutek tego zamierzone prace wykonywane były dotychczas zgodnie z planem, w określonych terminach.

Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdynia - Gdańsk poza placą, usłaną umową zbiorową, wypłacają pracownikom premie za wydajność pracy, zorganizowały wydawanie obiadów, ostatnio wydały uniurowania oraz stworzyły warsztaty krawieckie i szewskie, które na koszt dyrekcji obsługują każdego pracownika.

W pracy swej tak MZK jak i obecnie MZKGG od samego początku natrafiali na zasadnicze trudności: brak personelu technicznego i fachowców w każdej dziedzinie oraz brak materiałów technicznych, który do dnia dzisiejszego jest zasadniczą bolączką. Dużo trudności w związku z rozbudową instytucji nastrożają zbyt szczupłe dotacje finansowe. Dodać tu należy, że służba zewnętrzna - pracownicy torowi, sieciowi, dozorczy, straż i służba ruchu pracuje w ciężkich warunkach, nie ma bowiem możliwości zaopatrzenia jej odpowiednio do pory jesiennej i zimowej (płaszczki i buty gumowe, buty filcowe, kozuchy).

Dochody MZKGG są obecnie nieduże i nie pokrywają wydatków, związanych z odbudową. We wrześniu 1946 r. wyniosły one: Tramwaje - 10.841.001 zł; autobusy - 12.177.505 zł; trolejbusy - 2.255.763 zł; zegluga - 1.066.403 zł, razem - 26.340.672 złote.

Zakłady te zatrudniają obecnie pracowników umysłowych 354 i fizycznych 1.943. Instytucja w ramach swych możliwości stara się o podniesienie poziomu kulturalnego pracowników. Stworzono bibliotekę, zaopatrzoną w wartościowe dzieła. Stan ilościowy książek wzrasta stale. Wyremontowano dużą salę świetlicową gdzie odbywają się wszelkie imprezy. Organizowane są wycieczki autobusami w głąb Wybrzeża, umożliwia się pracownikom bywanie w kinach i teatrach przez uzyskiwanie ulgowych biletów itd.

Tom.

Święto Zmarłych na Wybrzeżu Dzień żałoby i czci

Tegoroczne Zaduszki obchodzone były bardzo uroczysto na terenie całego Wybrzeża.

W Gdyni odbyła się podniosła uroczystość na cmentarzu obrońców Wybrzeża. Społeczeństwo gdańskie złożyło wyraz głębokiej czci i hołdu tym, którzy polegli w obronie polskiego Wybrzeża.

Uroczystość rozpoczęła się od zapalenia Znicza na mogile pułkownika Dąbka, dowódcy obrony Wybrzeża w 1939 r.

We wzruszających słowach przemówił konsul francuski, Deltour, który przybył na cmentarz, aby w tym smutnym dniu Święta Zmarłych złożyć w imieniu swojego rządu i własnym hołd poległym w walkach z najeźdźcą żołnierzom polskim, francuskim i radzieckim.

Na zakończenie konsul powiedział: „Myślij nas wszystkich wznoszą się dziś do tych, którzy polegli, a wam, Polacy, za wasze cierpienia i nieugiętość, my Francuzi, ofiarujemy prawdziwą sympatię i przyjaźń”

W imieniu Komitetu Uczczenia Obrońców Wybrzeża i Związku Inwalidów Wojennych przemówił ob. Gada. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego i Roty.

Gdańsk

Główne uroczystości tego dnia miały miejsce na cmentarzu na Zaspie, gdzie pochowano prochy wszystkich pomordowanych przez Niemców Polaków.

Z życia partyjnego

Narada w Wojewódzkim Komitecie PPR

Z polecenia Komitetu Centralnego PPR, grupa instruktorów KC przeprowadziła lustrację działalności szeregu kół partyjnych na terenie województwa gdańskiego. Celem zreasumowania wyników tej pracy, dnia 28 października, w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPR, odbyła się narada, na której tow. Truszczy, Kolakowski i inni złożyli sprawozdania ze swych spostrzeżeń w terenie. Poruszono również kwestię pomocy dolowemu ogniwom partii w ich organizacji i agitacyjno-propagandowej pracy w związku z kampanią przedwyborczą.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, która wniosła dużo cennych propozycji, mających na celu ożywienie i uaktywnienie działalności kół partyjnych w terenie. W swoich przemówieniach towarzysze wyrażali opinię, iż dolowe organizacje naszej partii są zdrowe i że PPR jest kierowniczą organizacją na terenie województwa.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem załobnym w kościele we Wrzeszczu, po czym uczestnicy pochodu udali się na cmentarz, gdzie mszę żałobną odprawił ks. biskup Wronka. Po kazaniu w imieniu Komitetu Obchodu przemówił przewodniczący Komitetu ob. Banasz - Purwin, oraz ob. Wieloch - najstarszy przedstawiciel Polonii gdańskiej. W imieniu stronnictw politycznych przemówił ob. Dybowski.

Po uroczystościach delegacje władz, wojska, partii politycznych i organizacji społecznych złożyły wieńce na grobach żołnierzy Armii Polskiej i Radzieckiej poległych w walkach o Gdańsk. Szereg wieńców złożono również pod pomnikiem czolgistów i poległych harcerzy.

Sopot

Po mszy świętej w kościele Najświętszej Marii Panny celebrowanej przez dziekana Łęga przy licznych udziałach społeczeństwa sopockiego, poczty sztabarowe, organizacje polityczne i społeczne, oraz związki zawodowe udały się w uroczystym pochodzie, przy dźwiękach żałobnego werbla na miejsce poświęcenia pomnika poległych.

Po akcie poświęcenia przemawiali kolejno ks. Łęga, prezes Polskiego Związku Zachodniego ob. Kwiatkowski, prezydent miasta ob. Wierzbicki oraz mgr Heising. Po minutowej ciszy organizacja młodzieżowa TUR złożyła przed pomnikiem wieńiec. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

Z TEATROWIEM

TEATRY

Gdynia. Teatr Dramatyczny Marynarki Wojennej. (Skwer Kościuszki 12) - Czwartek, godz. 17.30, „Wyrok” K. Pełpłowskiego.

Sopot. Teatr Marynarki Wojennej (Rokossowskiego 39). Środa o godz. 19.30 - „Wyrok”. Czwartek - teatr nieczynny.

KINA

GDYNIA. „Warszawa” - Daleka droga. „Atlantyk” - Zajazd na rozdrożu. Oświatowe nr 2 - Prawo wielkiej miłości.

GRABÓWEK. „Fala” - Ukochany.

CHYLONIA. „Promień” - Bohaterowie pustyni.

GDANSK. „Światowid” - Pod gołym niebem.

WRZESZCZ. „Bajka” - Manewry miłosne.

SOPOT. „Polonia” - 15-letni kapitan. „Bałtyk” - Zapomniana melodia. Oświatowe nr 1 - Na powietrznym szlaku.

OLIWA. „Polonia” - Zbieg z San Quentin.

ŚLUPSK. „Polonia” - Aktorka.

WEJHEROWO. „Świt” - Niebo jest dla Was.

TCZEW. „Wisła” - Znachor.

WYSTAWA

Gdynia. Zarząd Miejski. Wystawa Grafików Wybrzeża otwarta codziennie od godz. 11-16.

Mlcz,

GŁOS SPORTOWY

O PUCHAR DAVISA

4 czołowych tenisistów USA jedzie na finał rozgrywek do Australii

26 grudnia br. w Melbourne, w Australii zostanie rozegrany finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa między USA — a obrończynią pucharu, Australią.

Drużyna amerykańska została już skompletowana i pod przewodnictwem kpt. sportowego Waltera Pate opuściła Stany Zjednoczone, udając się w daleką drogę do Australii.

Jacy gracze weszli w skład reprezentacyjnej drużyny USA? Tenisowy Związek Amerykański do biednych nie należy... i wysłał sześciu następujących graczy: Jacka Kramera, Franka Parkera, Fredericka Schroedera, Williama Talberta, Gardnara Mulloya i Toma Browna.

Dziwny może się wydać brak w ekspedycji Falkenburga, który ostatnio święcił w USA sukcesy, będąc mimo swych 20 lat groźnym dla „najlepszych”. Gracz ten ma już zresztą na „rozkładzie” wszystkich wymienionych zawodników w ekspedycji. Jednak z uwagi na to, że w Australii gry odbywać się będą na kortach trawiastych, które specjalnie dobrze „nie leżą” Falkenbergowi — pojechał Tom Brown. Drużyna amerykańska jest więc najsilniejsza, jaką można było wystawić w tej chwili.

Jack Kramer jest tegorocznym mistrzem USA. Zabyłszy on jak meteor na firmamencie tenisowym Ameryki. Opromieniony sławą z ostatniej wojny światowej (służył w artylerii), pokonał on w maju br. Franka Parkera bez straty seta w mistrzostwach południowej Kalifornii.

W turnieju Wimbledonskim Kramer miał pecha. Po najbardziej dramatycznej walce w turnieju, przegrał on na skutek porażenia ręki w pięciu setach z Drobnyim.

W 1936 r. Kramer zdołał w USA mistrzostwo juniorów w „singlu” i w „doublu”. Od tej pory stał się jednym z najlepszych graczy w Ameryce. W 1939 r. bronił on barwy USA w finale o puchar Davisa z Australią. Gdy ma on pełną formę — rzadko kto ma z nim szanse wygrania. W grze podwójnej ze Schroederem, tworzy b. mocną parę, jedną z najlepszych na świecie.

Frank Parker, mistrz Ameryki z roku 1945 i 1946 jest z pochodzenia Polakiem i właściwe jego nazwisko brzmi Pajkowski. W ciągu 13 lat Parker jest stałe w pierwszej dziesiątce graczy w USA, a w ostatnich trzech latach był nr 1 na liście amerykańskiej.

O puchar Davisa walczył on już w 1937 r. (z Anglią) i w 1939 r. z Australią. Podczas meczu z tą ostatnią wygrał on z Quistem w pięciu setach, ale przegrał z Bromwichem. Ma on obecnie 30 lat.

Po raz pierwszy wypłynął na widowie USA w 1930 r., kiedy to wygrał mistrzostwo juniorów w „doublu” razem z Boyntonem, a w rok później zdołał mistrzostwo w singlu. Parker jest również doskonały na kortach krytych. W 1937 r. wygrał on mistrzostwa USA (z Bowdenem) w singlu i w „doublu” (razem z Manginem), poza tym zwyciężył w całym szeregu turniejów zimowych.

Wyniki tego tenisisty są tym więcej godne pochwały, że nie posiada on jakichś specjalnie dobrych warunków fizycznych. Ma on wzrost 1,74 m i waży zaledwie 63 kg. Gra on jednak niezwykle mądrze i jego „return” jest świetny.

William Talbert ma obecnie 28 lat. Warunki fizyczne troszeczkę lepsze, niż Parker: wzrost 1,80 m i waga 65 kg. W ciągu ostatnich 5 lat jest w „czołówce” graczy USA. W 1944 i 1945 r. był sklasyfikowany jako drugi. Talbert nie tylko jest dobrym „singlistą”. Posiada on jeszcze siedem tytu-

łów mistrzowskich w innych konkurencjach („doublu” i „mixtu”), z których większość zdobył z Mulloyem.

W 1942 r. Talbert, Mulloy pokonali silną parę F. Schroeder, Wood, a w 1945 r. parę Frankenburg, Tureo. Trzy razy Talbert zdobył mistrzostwo w „mixcie” z Margaret Osborne. Cechą tego gracza jest świetne uderzenie z „forhandu” i doskonały „wole”. Talbert ma jednak jedną b. poważną wadę: gra zupełnie słabo — gdy jest bardzo gorąco. Za to w chłodny dzień jest

jednym z najlepszych graczy na świecie, bardzo trudnym do pobicia. Na ogół jest to jednak gracz „kapryśny”.

Schroeder ma lat 25. Wzrost — 1,82 m przy wadze 70 kg. W 1942 r. był on sklasyfikowany jako nr 1, w 1945 r. — jako nr 3 i w 1940 r. — jako nr 10. Obecnie gra on świetnie i bardzo efektywnie. Myślą przewodnią jego gry jest stały i nieustający atak, którym zamęcza przeciwnika. Posiada świetny „wole” i doskonale gra przy siatce, dlatego w „doublu” jest bardzo mocny.

Mulloy jest wybitnie graczem „doublowym”, a Brown pojechał raczej jako partner treningowy i rezerwowo.

Skład Australii jeszcze nie jest znany. Siły są mniej więcej równe i finał zapowiada się dramatycznie. (D)

Ring w Sztokholmie

Tandberg zwyciężył w 10 rundzie

W Sztokholmie, w królewskiej hali tenisowej, zawodowy mistrz Szwecji w boksie w wadze ciężkiej — Olle Tandberg (mistrz amatorski na Olimpiadzie w 1936 r.) pokonał na punkty doskonałego pięściarza francuskiego (znaturalizowanego Polaka) Stefana Olka. Walka trwała 10 rund. Obaj pięściarze walczyli dobrze, demonstrując ładny boks. W trzeciej rundzie Olek „rozcina” uderzeniem brew Szwedowi, który jednak mimo to, stopniowo uzyskuje przewagę. W czwartej rundzie Olek po mocnym „lewym” jest „groggy” — ale Tandberg nie potrafi zadać decydującego ciosu. Podobna sytuacja jest w siódmej rundzie. Ostatnie rundy należą wyraźnie do Szweda. Między zawodnikami była różnica wagi. Tandberg ważył 92,1 kg, Olek zaś 83,5 kg. Po swoim zwycięstwie Szwed walczyć będzie teraz z Anglikiem Bruce Woodcockiem o tytuł mistrza Europy.

Referenci wyszkoleniowi w okręgach bokserskich Racjonalna praca instruktorska

Może nie wszyscy wiedzą o tym, że jednym z obowiązkowych przedmiotów w p. w. naszej młodzieży — ma być boks. Największą zaś bolączką w naszym pięściarstwie jest brak wykwalifikowanych sił instruktorskich i brak jednolitej i obszernej akcji wyszkoleniowej w poszczególnych okręgach.

Dlatego z pełnym uznaniem możemy przywitać fakt wprowadzenia w życie uchwały dorocznego walnego zebrania PZB w sprawie obowiązku posiadania w zarządzie każdego okręgu — referenta wyszkoleniowego.

Najdalej do 10 listopada Okręgi winny podać do PZB imię i nazwisko kandydata. Należy tylko życzyć, aby referent wyszkoleniowy był człowiekiem pracującym w dziedzinie szkolenia młodzieży i pociągającym innych w tej pracy za sobą.

Poza tym wszystkie Okręgi powinny do dnia 10 listopada nadesłać do PZB imienny spis trenerów, instruktorów i przodowników pięściarskich, pracujących w klubach.

Kto nie będzie miał legitymacji i licencji PZB — ten nie będzie mógł być nauczycielem innych w dziedzinie boksu.

Musimy mieć trenerów, instruktorów i przodowników naprawdę fachowych i stojących na wysokości zadania.

Warszawa -- czy Kraków? O puchar im. śp. Kałuży

W niedzielę (tj. w dniu dzisiejszym) na Stadionie WP, o godz. 14 zostanie rozegrany mecz piłkarski będący właściwie spot-

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 4 LISTOPADA

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dzień. por. 6.30 Muz. por. 7.15 Powtór. najw. wiad. dzien. por. 7.35 Muzyka por. 12.05 Aud. dla świetlic robotn. 12.40 Pieśni w wyk. C. Igyrymówny. 13.00 Muz. obiad. 15.00 Aud. dla dzieci. 15.35 Utwory na fagot w wyk. B. Orłowa. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Przy głośniku. 16.05 Dzień. popoł. 16.30 „Śpiewamy piosenki” aud. w opr. prof. Rutkowskiego. 17.00 Aud. dla młodz. 17.15 Konc. rozrywk. w wyk. Mał. Ork. P. R. z udz. Z. Komorowskiej. 18.15 Portrety pisarzy „50 lat w służbie teatru”. 18.30 „Nauka przy głośn.” 19.00 Poradn. dla słuchaczy wiejsk. 19.15 „Muz. dla wszystk.”. 20.01 Dzień. wiecz. 20.25 Dawna muz. aud. w opr. prof. J. Reissa. 21.00 Słuch. pt. „Nieśmiert. kochanek”. 22.15 Konc. rozrywk. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23.30 „Muzyka na dobranoc”. 23.55 Streszcz. ważn. wiad. dzien. 24.00 Hymn.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 14.30 i 18 „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 14 „Damy i huzary” A. Fredry, o godz. 18 „Faust” Gounoda.

Teatr PRASKI — Zygmuntońska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 15 i 18 „Szkarłatne Różę”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) codziennie, o godz. 18 „Wesele” St. Wyspiańskiego.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 15 i 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKUŁKA” program „Książę z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntońska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne”

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Upadek Japonii”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Ciche wesele”.

Kino „TECZA” — Żoliborz, Suzina 4, „Daleka droga”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

„PENELOPA” w TEATRZE POLSKIM

W środę, 13 bm. odbędzie się premiera nowej komedii L. H. Morstina napisanej w czasie wojny, pt. „Penelopa”. Komedja ta rodzajem swoim przypomina, sławną już dziś, „Obronę Ksantypy” — tegoż autora — która na scenie Teatru Polskiego zdobyła przed wojną wielkie powodzenie.

W „Penelopie” zobaczy Warszawa nowozaangażowanych, dawnych aktorów Teatru Polskiego: Janinę Romanównę i Janę Kreczmara — w rolach głównych Penelopy i Odysa. Poza tym w ważniejszych rolach wystąpią: Wojciech Brydziński, Franciszek Dominiak, Władysław Godik, Mieczysław Milecki oraz młoda aktorka — Justyna Karpińska.

Sztukę reżyseruje Marian Wyrzykowski. Dekoracje i kostiumy skomponowała Zofia Węgierkova.



Lekkoatletki polskie i czeskosłowackie w Brnie.

To i owo w sporcie

Vince Hawkins pokonał w meczu bokserskim o mistrzostwo (zawodowe) Anglii w wadze średniej Ernle Rodericka po 15 rundach na punkty.

*

Alex Jany w towarzystwie Nakache i G. Valleroy, wyjechali z Francji na mistrzostwa pływackie Egiptu.

kaniem finałowym o puchar im. śp. Kałuży, między reprezentacją Warszawy i Krakowa.

W chwili obecnej tabela walk o puchar wygląda następująco:

Kraków: — 5 gier — 7 pkt., st. br. 13:7; Warszawa: 5 gier — 6 pkt., st. br. 12:12; Śląsk: 5 gier — 5 pkt., st. br. 9:8; Poznań: 5 gier — 2 pkt., st. br. — 9:16.

Do dnia wczorajszego liczyliśmy się z dość mocnymi szansami Stolicy. Kraków w Czechosłowacji wypadł słabo, a poziom piłkarzy warszawskich wyraźnie się poprawił. Skład, w jakim grać miała Warszawa, przewidziany był następująco: Borucz, Gierwadowski, Szczepaniak, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Ochmański, Szularz, Świczarz, Kohut, Olszewski lub Jaźnicki.

Tymczasem wczoraj zaczęły „krążyć” wieści, że prawdopodobnie Borucz grać nie będzie (niewyleczona jeszcze kontuzja po meczu „Polonia” — ŁKS), a Kohut — jako krakowianin także grać nie będzie. Zmienia to zasadniczo skład warszawski.

Przez tę zmianę składu szanse Stolicy znacznie zmalały.

Atak może więc zawieść — i mecz będzie przegrany. Możemy jeszcze się ludzić, że przy ambicji, swoim boisku i publiczności — nie będzie tak źle i Stolica wyjdzie z zawodów zwycięsko.

AKTYWIZUJE SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej

Pobyt prezydenta ob. Bolesława Bieruta i marsz. Zymierskiego w bratniej Jugosławii wywołał w kraju naszych południowo-balkkańskich pobratymców spontaniczne manifestacje, które z kolei odezwały się głośnym echem w całym naszym kraju.

Zainteresowanie Jugosławia stale wzrasta w naszym społeczeństwie, a Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej, przyczynia się do pogłębiania stosunków kulturalnych i społecznych między Polską i Jugosławia.

Od początku swej działalności Towarzystwo prowadzi realną pracę w dziedzinie wymiany między Polską a Jugosławia dorobku kulturalnego.

W porozumieniu z ambasadą Jugosłowiańską w Warszawie Zarząd Główny w ciągu ubiegłego lata przeprowadził wakacyjną wymianę dzieci i młodzieżowych brygad pracy. Młodzież naszych krajów nie tylko włożyła wzajemnie dzięki temu swój realny wkład w odbudowę powojenną naszych krajów, lecz również zacieśniła więzy przyjaźni i lepiej zrozumiała co stanowi istotę sojuszu polsko - jugosłowiańskiego.

Na kursy języka serbskiego i chorwackiego uczęszcza stale wielu słuchaczy. Dzięki pobytowi świetnej, jugosłowiańskiej drużyny piłkarskiej „Partyzant” nawiązane zostały również stosunki sportowe.

Stale zacieśnianie przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej wymaga jednak dalszej aktywizacji prac Towarzystwa. Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej na odbytym ostatnio posiedzeniu powziął szereg uchwał w tym kierunku. Postanowiono więc pokryć kraj stacją kół Towarzystwa a członków Towarzystwa za chęć do udziału w pracach świetlicowych. Postanowiono zakładać własne świetlice, wyposażone w biblioteki i czytelnice z czasopismami, dziennikami, książkami serbskimi i chorwackimi, jak również z literaturą polską o Jugosławii. Postanowiono położyć szczególny nacisk na wymianę kulturalną.

Literatura polska o Jugosławii jest jeszcze bardzo uboga. Nie posiadamy dostatecznej ilości tłumaczeń celniejszych utworów piśmiennictwa jugosłowiańskiego. Teatry polskie nie grają utworów dramatycznych jugosłowiańskich. To trzeba zmienić.

W chwili obecnej bawi w Jugosławii członek Zarządu Głównego Towarzystwa inż. Chomiakow, który między innymi podjął się obowiązków nawiązania stałego kontaktu z filmem jugosłowiańskim.

Pomoc zdemobilizowanym

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza podaje do wiadomości, że w wyniku zbiórki na cele pomocy zdemobilizowanym wpłynęła kwota do dnia 18.10.1946 roku zł 134.646.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza składa serdeczne podziękowanie w imieniu żołnierzy zdemobilizowanych i ich rodzin, wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary i obywatelskie zrozumienie dla skejt pomocy zdemobilizowanym.

Jednocześnie Zarząd Główny T.P.Z. ujęciem prosi instytucje, które dotychczas nie odesłały list ofiarodawców i nie przekazały należności z tego tytułu o łaskawym przyspieszeniu wpłat i odesłaniu list.

—«0»—

Podziękowanie

Partiom politycznym, związkom zawodowym, cechom i wszystkim tym osobom które przyczyniły się do uświetnienia obchodu drugiej rocznicy Sudeckiej Dywizji Piechoty oraz ludności cywilnej miast Jelenia Góra, która wzięła tak tłumny udział w obchodach i tak entuzjastycznie przyjęła D-ę Okręgu Wojskowego Nr 4 gen. broni Popławskiego oraz entuzjastycznie oklaskiwała pierwszego w czasach pokojowych wyszkolonego przez oficerów i podoficerów naszej dywizji rekruta, składa serdeczne podziękowanie Dowództwo Sudeckiej Dywizji Piechoty.

Zbliża się dzień święta narodowego Jugosławii, które przypada na 29 listopada. W tym dniu Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej zorganizuje w całym kraju szereg uroczystości, które będą się odbywać pod znakiem przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej. W tym też celu zwołuje

W 29 rocznicę Rewolucji Październikowej Uroczyste obchody w Warszawie

W związku z 29 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej przypadającej na dzień 7 listopada br. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w przeddzień święta Związku Radzieckiego w dniu 6 bm. o godz. 18 w sali „Roma” (Nowogrodzka 49) uroczystą akademię.

Akademii zagal członek Zarządu Głównego T-wa tow. Kazimierz Witaszewski przewodniczący C.K. Z.Z. Referat „O znaczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej” wygłosi znany poeta, mjr. St. R. Dobrowolski. W części artystycznej przewidziany jest udział orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją St. Na-

wiata i solistów — Zofii Rabcewiczowej i Zygmunta Lednickiego. W programie utwory Chopina, Czajkowskiego i Borodina. W części artystycznej akademii weźmie również udział artystka państwowego Teatru Polskiego, Nina Andryczówna, która wykona szereg recytacji. Cała Akademia będzie transmitowana przez radio.

Jednocześnie tego samego dnia w różnych punktach Stolicy kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w porozumieniu z organizacjami politycznymi, społecznymi i młodzieżowymi zorganizują uroczyste zebrania i wieczory odczytowe, których tematem będzie 29-ta rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej.

KOMUNIKAT

Podaje się do wiadomości, że w dniach 6, 7 i 8 listopada br. o godz. 9 rano przy ul. Brackiej Nr 16, róg Alei Jerozolimskiej (sklep frontowy — ogłoszenie w oknie wystawowym)

odbędzie się wyprzedaż z licytacji wyrobów ze srebra (komplety i pojedyncze sztuki stołowe, przedmioty toaletowe, lichtarze, patery, łom srebrny), oraz obrzędów, ceramiki i kryształów.

GŁÓWNY INSPEKTORAT
SPECJALNEJ AKCJI LIKWIDACYJNEJ
MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH

I-1828

NAGRODA 100.000 ZŁ

ZA ODNALEZIENIE DZIECKA
Poszukuje się ośmioletniej Ireny SŁIWSKIEJ
(IRENA — GIZELA REGENSTREIF)

ur. 31 lipca 1938 r. we Lwowie

blondynka, oczy niebieskie

Pozostawioną bez opieki przez Zuzannę Wojnarowicz, podobno w okolicach pl. Halińskiego i ul. Batorego we Lwowie w pierwszej połowie czerwca 1943 r.

Wszelkie informacje należy nadsyłać do
Biura Ogłoszeń i Reklam Agencji Prasowej PAP
WARSZAWA, ul. PIERACKIEGO 11

pod: „STO TYSIĘCY“

I-1815

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski miasta Wartemborka, pow. Olsztyn ogłasza przetarg na drewno poniemieckie, oraz zrab roczny 1946/47 — około 5.000 sześci.

Oferty należy składać do dnia 10.11.1946 r. w Zarządzie Miejskim w Wartemborku.

Wadium w wysokości 5 proc. należy wpłacić do Państwowego Banku Rolnego w Olsztynie na konto Nr 109.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie dni 10 po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu oferty bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

I-1838

OGŁOSZENIA DROBNE

URZĄD WOJEWÓDZKI WARSZAWSKI w Pruszkowie zatrudni na stanowiskach referentów drogowych inżynierów i techników drogowych. Podania z dokładnymi życiorysami kierować należy do Wydziału Ogólnego U.W.W. w Pruszkowie, ul. Kraszewskiego 27. I-1813

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak Nowy Świat 48. I-712

STEMPLE kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimska 27. I-1761

SZEWCY! Maszynę czyściarkę — wykończarkę sprzeda Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. I-1229

FOCJOGRAFIE wieczne na porcelanie. do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha-Film”, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. I-1762

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak. Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

KASE pancerna, szafa żelazna, kasetkę do muru, kasetkę podręczną sprzedam Warszawa, Poznańska 38 - 3. I-1228

OLEJKI perfumeryjne kupuje A. Nowak. Warszawa — Praga, Targowa 23. I-1820

UNIEWAŻNIA się skradzioną legitymację Nr 16804 P.P.R. wydaną na nazwisko Szymańskiej Stefani. I-1835

UNIEWAŻNIAM skradzione mi papiery: kennkarta, świadectwo szkolne i inne dowody na nazwisko Młynarskiej Marii. Kennkartę Walentego Młynarskiego. Dowód kolejowy Majewska Maria oraz odciinek zameldowania Opole (Śląsk Dolny). I-1832

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. P.P.R. Nr 7718 na nazwisko: Nowicki Mieczysław. I-1832

ZYDZAKI

Ul. Katowicka

Zdziwiłem się bardzo, spotykając wczesnym rankiem moją przyjaciółkę, panią Walentyne, objuczoną wielką rysownicą i paczką ołówków.

— Za architekta muszę być — oświadczyła ponuro — bo inaczej serce mi się porwie na kawalki.

— Co się stało? — pytam ze zdziwieniem.

— Moja córka, Zosia, chodziła z takim jednym Józkiem, co jak i my na Saskiej Kępie mieszka. A teraz ma za starą pannę być? Niedoczekanie!

— Ale co ma wspólnego Saska Kępa z zamążpójściem pani córki?

— Mówię przecież wyraźnie — obu rzęła się — a pan nic nie rozumie.

Więc chodzi sobie Zosia z Józkiem na spacer po robocie. Bez ul. Katowicką. We wte i we wte: Bo ulica nie na oczach ludzkich. Rosną tam drzewka i siatka taka druciana jest, co to wróżyć na kratkach można „kocha, nie kocha”.

— Nie rozumiem.

— Uczony, w gazetach pisze, a na oczy nie widzi — ironizowała. Toć przecież pan obywatel BOS całą ulicę na wywrot przerobił za 1½ miliona zł. I teraz moje nieszczęśliwe dziecko nie ma gdzie z Józkiem się spotykać.

— ?

— Łopatą trzeba panu do głowy chyba pakować — wzruszyła ramionami. — A no przeprowadził pan obywatel BOS chodniki z miejsca na miejsce, siatki do wróżenia na cegle zamienił...

— I przebudował ją na ulicę pokazową — przerwałem.

— Na pokazową może, ale do chodzenia to już się ona całkiem nie nadaje. Bo bez tę przeprowadzkę drzewka znalazły się na środku chodnika, a ten chodnik to taki wąski się zrobił, że trzeba po nim tylko gęsiego chodzić. A jak wtedy o miłości mówić z cudzymi plecami?

— Więc co pani zamierza zrobić? — myślę ze smutkiem, bo ulica Katowicka była dotąd bardzo miłą boczną uliczką.

— Za architekta będę — oświadczyła. — Już ja tę ulicę przeniosę w inakszy sposób. I dziecko nie będzie za starą pannę. I drzewka nie będą w środku przeszkadzały. I ładny kawałek grosza na czarną godzinę do późniejszego schowam.

KALASANTY

SKŁADNICA MYDLARSKO-KOSMETYCZNA

Stefan Taczalski i S-ka

WARSZAWA, ZIELNA Nr 3

Poleca: PASTY, BARWNIKI

F-my „STOMAR“

ARTYKUŁY KOSMETYCZNE

i MYDLARSKIE

Po cenach fabrycznych

Prowincja za zaliczeniem

Poszukiwani przedstawiciele

provincialni I-1837

PRZED SPRZEDAŻĄ LUB KUPNEM maszyny do pisania i liczenia, poradź się bezpłatnie mechanika GRZECHOCINSKIEGO, Warszawa — Złota 46, Żyrardów — 1-go Maja 20.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP. Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz), Zyguntowska 6 i Poznanska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność”, Warszawa, Marszałkowska 85. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Głęb” — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe”, ul. Bagatela 10 m. 33, tel. 50-779. Biuro Ogłoszeń „Dzwignia”, Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mm X 1 szp. — 25 zł, w tekście 1 mm X 1 szp. — 40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 2 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

NAUKA RADZIECKA PRZESTRZEGA...

Potężny wróg zbliża się do granic Polski

Uczestnicy zebrania w lokalu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które odbyło się z powodu przyjazdu do naszej Stolicy znakomitego radzieckiego uczonego profesora Bogdanowa - Katkowa, przewodniczącego sekcji ochrony roślin Akademii Nauk w Moskwie, przeżyli kilka chwil... sensacji.

Profesor Bogdanow - Katkow jest delegatem Radzieckiego Ministerstwa Rolnictwa i wraz z kilku swoimi współpracownikami udaje się do Berlina w celach naukowych. Przyjazd jego do Polski wiąże się z groźnym niebezpieczeństwem, jakie zbliża się do granic naszego kraju, właśnie od strony Niemiec. Tym razem nie są to jednak kohorty hitlerowskie, wróg nie jest zbrojny w tanki, czołgi, samoloty i bomby, tym nie mniej jest niezwykle niebezpieczny.

Profesor Bogdanow - Katkow, który od wielu lat trudni się rozpoznaniem tego groźnego niebezpieczeństwa, przybył do nas, aby nas przed nim przestrzec.

Wróg przybył zza oceanu

90 lat temu z płatu meksykańskiego, z południa na północ, wzdłuż Gór Skalistych rozpoczął swój pochód zwycięski nowy wróg ludzkości — maly, niepozorny żuk. Wykorzystując kierunki wiatrów posuwał się dosyć szybko. Farmerzy i koloniści nie zwracali na niego uwagi. Nie przedstawiał bowiem dla kolonistów kalifornijskich żadnego szcze gólnego niebezpieczeństwa. Dopiero w latach ubiegłego stulecia napotkał na roślinę, która wzbudziła jego szczególne zainteresowanie i... apetyt. Rośliną tą był ziemniak.

W roku 1859 przedostał się już do stanu Colorado, gdzie natrafił na rozległe pola kartoflane. Zatakował je z furją. Rok 1859 jest datą historyczną w dziejach stonki ziemniaczanej (tak bowiem uczeni entomologowie nazwali owego żuka). Napotkawszy na kultury ziemniaczane, począł się plenić z zaskakującą szybkością, bijąc wszelkie rekordy płodności. Dwie stonki w ciągu roku uzyskują potomstwo... 30 milionów osobników.

Prasa amerykańska w tymże roku po raz pierwszy poinformowała świat, że w preriach pojawił się nowy szkodnik roślinny. Do tych alarmów nie przywiązywano jednak specjalnego znaczenia. Dopiero jednak, gdy stonka ziemniaczana zatakowała dalsze stany, przekroczyła rzekę Missisipi i dotarła do Oceanu Atlantyckiego, dokonywując potwornych spustoszeń na polach kartoflanych, podniósł się wielki krzyk w prasie. Nauka amerykańska stanęła bezradna wobec groźnego niebezpieczeństwa. Nie były bowiem znane wówczas jeszcze chemiczne metody walki.

W czasie Wielkiej Wojny, wykorzy-

stując transporty amerykańskie dla Europy, chrząszcz Colorado (taka jest bowiem druga nazwa stonki ziemniaczanej) przedostał się do Europy. Musiał być nieźle poinformowany o charakterze narodowym poszczególnych ludów, gdyż za miejsce lądowania obrał sobie wybrzeże francuskie. Francuzi z właściwą temu narodowi lekkomyślnością potraktowali pojawienie się stonki w Europie.

Stonka w r. 1935 dotarła do Belgii, a w tok później do Niemiec. Propaganda

Stonka w ziemi kieleckiej

W Polsce stonka pojawiła się w ziemi kieleckiej zawleczona przez Niemców, Ministerstwo Rolnictwa podjęło już rzekomo walkę, ale płodność tego owadu jest tak wielka, a niedoświadczenie do akcji tegoż ministerstwa, dostatecznie znane, że istnieje niebez-

Pomoc nauki radzieckiej

Choć owad nie zagraża jeszcze bezpośrednio Związkowi Radzieckiemu, prowadzone są tam intensywne badania nad sposobami zwalczania tego szkodnika. Uczni radzieccy od wielu lat rozwijają intensywną pracę nad dokładnym poznaniem szkodników roślinnych. W Związku Radzieckim na wszystkich uniwersytetach istnieje specjalne fakultety poświęcone nauce o ochronie roślin. W najbliższej przyszłości wyjdzie pełna monografia stonki ziemniaczanej.

Związek Radziecki pragnie przyjść z

hitlerowska obwieściła światu z właściwą Goebbelsowi pewnością — że ani jedna stonka nie przekroczy granicy niemieckiej! Stało się jednak inaczej. W czasie drugiej wojny światowej Niemcy, zajęci niszczeniem narodów słowiańskich, nie ustrzegł się przed stonką. Obecnie groźny ten owad panoszy się w całej Europie zachodniej i środkowej. Koszta walki z tym szkodnikiem są olbrzymie. Mała Belgia traci rocznie 20 milionów franków na zwalczanie stonki.

pieczeństwo ponownego wybuchu zarazy. Stonka pojawiła się już zresztą w Czechosłowacji, wobec tego granice nasze są zagrożone z kilku stron, inwazja tego złośliwego owadu, który niewrażliwy jest na zmiany klimatyczne

pomocą naszemu krajowi w walce z nadciągającym niebezpieczeństwem. Profesor Bogdanow - Katkow zapowiedział właśnie pomoc radzieckich specjalistów i ich współpracę w walce z groźącym dla nas niebezpieczeństwem. Związek Radziecki pragnie uchronić nas od agresji stonki, ponieważ jest to wspólne niebezpieczeństwo. Nasza nauka i nasi specjaliści będą mogli korzystać ze wszystkich doświadczeń nauki radzieckiej.

K. Mirski.

Dlaczego Miecznikow wyjechał do Paryża Nielatwa była praca uczonego za carskich czasów

Miecznikow, jeden z najwybitniejszych badaczy w dziedzinie zoologii, bakteriologii i porównawczej embriologii, laureat nagrody Nobla w 1911 roku, miał w swojej karierze naukowe momenty, które mogły zmieścić w pracy.

W 1886 roku został zdymisjonowany jako profesor uniwersytetu w Odessie. 41-letni uczonej nie zrezygnował jednak z dalszej pracy i natychmiast zorganizował instytut bakteriologiczny.

Dla praktycznej działalności tego instytutu znalazło się niebawem szerokie pole. Ponieważ w południowej Rosji przeżywało wówczas plagę susłów, Miecznikow postanowił wykorzystać je do doświadczeń z bakteriami kurzej cholery.

Badania były w całej pełni. Naraz Miecznikow otrzymuje list od prezydenta Odessy, nakazujący natychmiastowe zaprzestanie doświadczeń z uwagi na niebezpieczeństwo wywołania zarazy kurzej cholery nie tylko wśród susłów, ale i wśród ludzi.

List ten stanowił swojego rodzaju cursum. Przeciwnemu studentowi z pierwszego kursu wiadomo, że człowiek nie może

zachorować na kurzą cholera, tak jak kura dajmy na to na koklusz.

Miecznikow zwrócił się do gubernatora. Ten przyjął sławnego uczonego z wielkim szacunkiem. Miecznikow spojrzal na twarz generała, czerwony od picia nos, podwójny podbródek, martwe odwołane oczy, — i zrozumiał, że tego człowieka nie może interesować praca i istnienie bakteriologicznego instytutu.

Mimo to wyjaśnił swoją sprawę, zaznaczając, że kurza zaraza nie może przejść na ludzi, i podkreślając, że obecne doświadczenia jego laboratorium mogą mieć ogromne znaczenie dla gospodarstwa Rosji.

Gubernator jednak stwierdził, że prezydent Odessy miał słusznosc, gdyż opierał się na notatce jakiejś petersburskiej gazety. Wtedy Miecznikow, zrozumiał, że warunki życia w carskiej Rosji nie sprzyjają spokojnej i owocnej pracy, postanowił na zawsze wyjechać do Paryża.

Przypomnienie tego wypadku z życia wielkiego badacza ma swoją wymowę na tle warunków, jakie dzisiaj zostały uczynione stworzone w Związku Radzieckim.

Teodor Goździkiewicz

12)

ZNAKI CZASU

— Otworzyć! Żandarmeria!
— Ach!...

Po całym ciele od głowy do każdego palca spływa nagła fala obezwładniającego przerażenia. Słabość dochodzi do samiułkich końców i zwilża skórę kroplą potu. Pod czaszką rośnie pustka, bezruch oszalałymi, głupi, karmiony bezradnością. W takiej chwili nic nie ma żadnego znaczenia. Bóg zbladł i schował się w chmurach wygodnie. Miłość ludzka wyparowała z duszy jak eter.

— Otworzyć, bo wybijamy okno!

To koszmar — wszystko już od tej chwili czyni się koszmarnie. Ale na najgłębszym dnie koszmarnego snu czuwa podświadomość, która podpowiada, że za tym, co się teraz dzieje, jest jakaś prawda — żywa, inna, mniej przykra. Ale tu? Mózg w gorączce, serce omdlewa. Ślina wyschła.

Twardy język rani się o zęby. Ktoś otwiera drzwi jedne i drugie. Miękkie dłonie suwają się po chłodnych klamkach. Błyskają drapieżne światła, majaczą postacie w hełmach, znaczą się lufy rewolwerów. Białe promienie elektrycznych latarek zdają się rozsadać wnętrze mieszkanka. W nich upokarzająco biednie, śmiesznie widnieją postać mężczyzny w rozchełstanych kalesonach.

— Wstać! Ręce do góry! Ty Kobielski!

Podsuwa się pod oczy zmięta, szara, stłamszona postać Zrywa. Ma na brodzie, u skroni zaschnięte strużki krwi. Oczy są przymglone, nieprzytomne, półumarłe. Wargi opuchły mu w ordynarne sine dwie kielbasy.

— Ten?

Zryw kiwa głową i coś szepleni — ma wybite wszystkie zęby na przodzie.

— Ubrać się!

Płaczą się niekarnie części ubrania. Weiskają w szpary od rąk i nóg szwy i dziesiątek nieznanych przeszkód. Ręce skaczą w stu niepotrzebnych, bezcelowych ruchach. Dłonie ziębi żelazo

kajdan. Wreszcie odsuwa się wstecz mieszkanie — oto próg. Tu się przetrząsa na dwa światy białym błyskiem lampki. U nóg płacze się jakiś niepozbyty lachman. Raz, drugi, trzeci. Zona? Bryzga ordynarna kłatwa, coś się szamocze...

A oto kłatka samochodu. Czuje Kobielski z obu boków nacisk obcych ciężkich ciał. Ruch do przodu. Opływa bokami cicho senna wieś. Czy to prawda?

Jadą. Czuje to wyraźnie. Spod wozu na kolejnych i wybojach huśta się jak spód łodzi na dużej wodzie.

Zaraz... zaraz...

W pewnej chwili jakby się ocknął: przytomnieje. Odpływa z mózgu opar gorączki. Myśli się krystalizują i układają w świadome karby wrażeń. Z prawa pachnie mocno, mdłący tyton fajkowy. Przez okno w lewo mignęło gdzieś zapóźnione światło lampy. Lufa pistoletu siedzącego naprzeciw niego żandarma celuje mu prosto w brzuch.

— Ale się ubezpieczają! — pomyślał już trzęswo całkowicie.

(d. c. n.)

czy wiecie...
ZE...

KOBIETY W ROLI SZOFERÓW POWODUJĄ MNIEJ WYPADKÓW, NIZ MĘŻCZYŹNI. Odwrotnie jednak było w dawnych czasach, kiedy wielkie damy powoziły, jak to było w modzie, kabrioletami. W Paryżu nie miały dzień bez wypadku. Młody oficer policji, de Sartines, za Ludwika XV (połowa XVIII wieku), obawiając się stosować kary, gdyż wśród tego rodzaju przestępczyni było wiele wszechmocnych dam, użył fortelu, który powiódł się w zupełności. Oto wydał dekret, zabraniający powożenia damom, które nie skończyły jeszcze 40 roku życia. Skutek był taki, że nazajutrz na ulicach Paryża nie ukazał się żaden kabriolet, powożony przez kobietę.

*
ZNIWIARKA ZOSTAŁA WYNALEZIONA W 1799 ROKU. Wynalzcami byli Szkoci. Typ mechanicznej żniwiarki niebawem rozpowszechnił się w całym świecie, ulegając, oczywiście, odpowiednim ulepszeniom. Niebawem również wynaleziona została miocarnia, tak, że roboty w polu mogły być przeprowadzane mechanicznie. Przedtem w czasie żniw używano powszechnie sierpu a później kosy. W Belgii znane było narzędzie w rodzaju kosy, osadzone jednak na krótkiej rękojeści.

*
LUDOWY ZWYCZAJ OZDABIANIA GŁOWY PANNY MŁODEJ MIRTEM SIĘGA CZASÓW STAROŻYTNOSCI. Mirt uchodził w starożytności za symbol życia z powodu swych zawsze zielonych, lśniących liści. Mirt poświęcony był wedy Afrodycie, bogini miłości. Nazwa grecka mirtu łączy się z źródłosłowem „dziewiczości“ i dlatego mirtem ozdabiano głowy oblubienic. Zwyczaj ten jednak znany był także u innych ludów i przetrwał do naszych czasów.

*
SYMBOLEM MIŁOŚCI MACIERZYNSKIEJ JEST PELIKAN. W dawnych wierzeniach, kapłanach itp. spotyka się często wizerunek tego ptaka, wyskubującego z własnej piersi pióra, potrzebne do budowy gniazda i — jak głosi legenda — karmiącego pisklęta w razie głodu własnym mięsem.

*
PIERWSZY OPIS TYFUSU BRZUSZNEGO ZNALEZIONO W MANUSKRYPCIE WŁOSKIM Z R. 1083. Lekarz, żyjący 863 lata temu tak starannie zebrał wszystkie symptomy, że charakter choroby nie nasuwa żadnych wątpliwości.

*
RADAR PRZYNOŚI ŚMIERĆ. Gigantyczne anteny stacji radaru, służące do zagłuszania sygnałów radarowych przeciwnika, wypromieniowują tyle energii, że ptaki, trafiające bezpośrednio w sferę ich oddziaływania prawie natychmiast zostają porażone.